

2-milionowa tona rudy z ZSRR dla naszych hut

Kolejarze suchego portu PKP w Małaszewiczach (woj. białkopodlaskie) dokonali rozładunku kolejnego transportu radzieckiej rudy żelaza. W transporcie tym — licząc od początku br. — zawarta była 2-milionowa tona tego surowca przeznaczonego dla polskich hut.

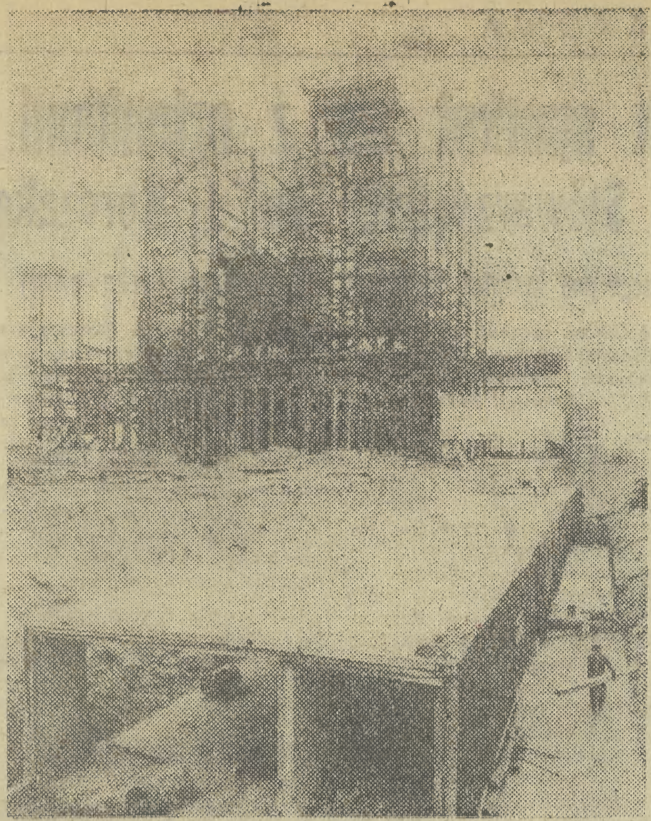
Setki ton amunicji i gazów w... prywatnej posesji

BONN
Cieżarówki wojskowe wywoziły w piątek z posesji należącej do hamburskiego przemysłowca, Hugo Stoltzenberga zasobniki z setkami ton gazów bojowych i amunicji, składając groźne materiały w bardziej bezpiecznym miejscu. Akcja ta jest następstwem śmiertelnego wypadku, jaki rozegrał się w ub. tygodniu, w wyniku którego zginął bawiący się granatem chłopiec. Dwoje innych dzieci odniosło rany.

Nikt nie wie, w jaki sposób Stoltzenberg wszedł w posiadanie tak olbrzymiego arsenału trucizn i amunicji. Na należącej do niego posesji, gdzie znajdowała się opuszczona fabryka, znaleziono m. in. 3 rodzaje uważanych za bardzo groźne, gazów bojowych w ilości co najmniej 75 ton, zasobniki z 400 tonami innych nie określonych chemikaliów, w tym trujących związków cynku, a także kilkadziesiąt ton amunicji. Nie wyklucza się, że teren opuszczonej fabryki służył komuś jako tajny skład groźnej broni.

Policia i wojsko szczerze zaryglowały teren hamburskiej fabryki. Toczy się śledztwo w celu wyjaśnienia tego niezwykłego skandalu. Pod eskortą policji na jeden z poligonów Dolnej Saksonii przewożone są zasobniki z truciznami i amunicją.

Wystarczy stanąć pod kolumnadą pałaczkę poczty koło Dworca Głównego, aby uzyskać ciekawą perspektywę secesyjnej zabudowy ul. Lubiez. (k)
Fot. MICHAŁ KASZOWSKI



W Belchatowie budowana jest elektrownia, która wytwarzać będzie energię wykorzystując węgiel brunatny wydobywany w pobliskiej odkrywcę. Po osiągnięciu docelowej mocy 12x360 MW, „Belchatów” stanie się największą krajową siłownią. Na zdj. budowa elektrowni. CAF — Zbraniecki

Inauguracja „Warszawskiej Jesieni”

Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji z Katowic pod dyrykcją Stanisława Wisłockiego w sali Filharmonii Narodowej rozpoczął 14 bm. doroczną wielką prezentację najnowszej twórczości: XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

Przez 9 dni Festiwalu występować będą na stołecznych estradach koncertowych i scenach muzycznych zespoły i soliści z wielu krajów Europy, wykonując dzieła muzyki polskiej i światowej. Państwowy Teatr Wirtemberski ze Stuttgartu (RFN) pokaże — obok innych utworów ze swego repertuaru — nie graną dotychczas na krajowych scenach operę Krzysztofa Pendereckiego „Raj utracony”. Muzyce polskiej, która w tym roku stanowi ponad trzecią część programu imprez festiwalowych, poświęconych będzie w całości kilka koncertów, m. in. kolejnym występem WOSPR-TV, w programie którego Krzysztof Penderecki poprowadzi swój Koncert skrzypcowy, z udziałem Konstantego Andrzeja Kulki jako solisty.

liści z wielu krajów Europy, wykonując dzieła muzyki polskiej i światowej. Państwowy Teatr Wirtemberski ze Stuttgartu (RFN) pokaże — obok innych utworów ze swego repertuaru — nie graną dotychczas na krajowych scenach operę Krzysztofa Pendereckiego „Raj utracony”. Muzyce polskiej, która w tym roku stanowi ponad trzecią część programu imprez festiwalowych, poświęconych będzie w całości kilka koncertów, m. in. kolejnym występem WOSPR-TV, w programie którego Krzysztof Penderecki poprowadzi swój Koncert skrzypcowy, z udziałem Konstantego Andrzeja Kulki jako solisty.

Cały dzień bez wody

Gejzery i zapadnie — czyli wielka awaria na Szewskiej

Przechodnie, którzy wczoraj rano znaleźli się na ul. Szewskiej w pobliżu domów nr 19 i 21 — byli świadkami niecodziennego wydarzenia. W górę buchały strumienie wody nieczym gejzery a asfalt „tańczył”, bo woda wypływająca podłożę jezdni i chodnika, spowodowała systematyczne zapadanie się chodnika, aż do utworzenia wielkiego leja odsłaniającego liczne przewody. Po jakimś czasie woda znalazła jednak ujście i wielka rzeka skierowała się w głąb, jak się okazało, zalewając piwnice w w. posesji. Dodatkowe zagrożenie stanowił przewód elektryczny, z którego woda rozbiła

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 207 (10472)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota, niedziela 15, 16 IX 1979 r.

W PRADZE zakończyły się rozmowy między delegacją Czechosłowacji pod przewodnictwem Gustava Husaka przebywającą z oficjalną wizytą w CSRS delegacją partyjno-państwową Bułgarii z Todorom Ziwkowie na czele. Podpisano wspólne oświadczenie w sprawie dalszego rozwijania braterskiej przyjaźni wszechstronnej współpracy.

ZE ŚWIATA

poparcia dla ratyfikacji porozumienia SALT II. Uczestnicy delegacji reprezentowali około 200 mln Amerykanów, wyznawców różnych religii, a więc ponad 80 proc. obywateli.

ODDZIAŁ wojsk izraelskich wtargnął na terytorium Libanu, 3 km w głąb w kierunku północnym od wioski Kfar Szuba w południowo-wschodnim rejonie kraju. Stacjonujące w tym rejonie wojska ONZ otworzyły ostrzegawczy ogień, zmuszając agresorów do wycofania się.

Wtorek pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niu. Zachmurzenie umiarkowane, chwilami duże. Rano miejscami mgły i zamglenia. W ciągu dnia możliwość wystąpienia przelotnych opadów deszczu. Wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich, prędkość 3-6 m/sek. Temperatura maksymalna dniami 13-18, minimalna nocą 10-7 st. C. Nieco chłodniej. (w)

Rewelacyjny „Gelex” przedłuży sezon budowlany na cały rok

Dotychczas do wytwarzania go będzie można z opadowego gazu pokarbidowego i wapna.

W chorzowskich „Azotach” wyprodukowano już pierwsze, doświadczalnie partię „Gelexu”, który na placach budów potwierdził swoje walory. Przewidywana jest budowa instalacji przemysłowej do wytwarzania tego preparatu, który w warunkach klimatycznych naszego kraju umożliwi praktycznie prowadzenie prac betonowych przez okrągły rok. Będzie to miało duże znaczenie zarówno dla realizacji inwestycji przemysłowej, jak również dla budownictwa mieszkaniowego.

Dary z RFN dla Zamku Królewskiego

BONN
Jak podało federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych, rząd RFN postanowił przekazać władzom polskim 18 dzieł sztuki stanowiących dar dla Zamku Królewskiego w Warszawie.
Rząd RFN planuje w najbliższym czasie dalsze zakupy. Łączna wartość darowizn wyniesie 2 mln marek.

Delegacja z Lipska żegna dziś Kraków

Goszcząca w Krakowie delegacja Komitetu Okręgowego SPD w Lipsku z przewodniczącym delegacji, sekretarzem KO SPD, Gerhardem Erlichem przyjął wczoraj zastępcę członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR, Kazimierz Barcikowski. W tym samym dniu członkowie delegacji, którym towarzyszył sekretarz KK PZPR, Zdzisław Gasidło zwiedzili Muzeum Zup Solnych w Wieliczce oraz kilka gospodarstw specjalistycznych. W czasie pobytu w naszym województwie goście zapoznali się z doświadczeniami w dziedzinie intensyfikacji produkcji rolnej oraz osiągnięciami nauki i techniki w rolnictwie. Dziś delegacja opuszcza Kraków.



Model z kolekcji jesiennej paryskiego projektanta Emanuela Ungaro. Oryginalny kapelusz w stylu Netretti powtarza zweżając się ku dołowi linie stroju. CAF — UPI

DLA STAREGO KRAKOWA

Przedszkole nr 156 w Krakowie — 180 zł, Zbiorcza Szkoła Podst. w Topoli — 798 zł, Szkolne Koło PCK przy Szkole Podst. nr 135 w Krakowie — 786 zł, Półkolonia Sp-ni Mieszkaniowej w Bochni — 120 zł, Zbiorcza Szkoła Gminna w Szubinie — 1800 zł, Sp-nia Inwalidów „Cel” w Gorlicach — 5 tys. zł, Sp-nia Inwalidów „Jedność” w Staszowie — 3 tys. zł, Dziewiarska Sp-nia Inwalidów „Lisko!” w Koluszkach — 8 tys. zł.
Kielecka Centrala Materiałów Budowlanych w Kielcach — 10 tys. zł, Woj. Inwalidzka Sp-nia Hanflu w Zielonej Górze — 1 tys. zł, Urząd Gminny w Zatorach (woj. ostrołęcki) — 2 tys. zł, Sp-nia Inwalidów Aparatury Elektrotechn. „Pokój” w Łodzi — 8 tys. zł, Zabawkarska Sp-nia Pracy „Puchatek” w Człdciu (woj. rzeszowski) — 1 tys. zł, Przeds. „Energopol” 2 w Oświęcimiu — 1900 zł.

W Zairze szerzy się epidemia cholery. Ogółem od chwili wybuchu epidemii 18 miesięcy temu zarejestrowano ok. 36 tys. przypadków zachorowań, w tym 3.500 zgonów.
W kilku dzielnicach Delhi wprowadzono godzinę policyjną po gwałtownych incydentach, do jakich doszło tam między Hindusami i Muzułmanami. Policja usiłując rozproszyć tłum, otworzyła ogień. Brak informacji na temat ofiar.
W wyniku cyklonu David w Republice Dominikańskiej 1400 osób poniosło śmierć, przeszło 500 zginęło bez wieści, 4.000 odniosło rany, a 200.000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty materialne ocenia się na 1,5 mld dolarów.
Na stokach Sustenhornu w Szwajcarii znaleziono zwłoki 2 alpinistów holenderskich, którzy zaginęli przed 2 miesiącami, spadając ze szczytu góry (3.504 m).
W ciągu tygodnia w wyniku starć między demonstrantami a żołnierzami gwardii narodowej dyktatora Sal-

wadora, Carlosa Humberto Romero zginęło 16 osób. Uczestnicy demonstracji domagają się ustąpienia dyktatora.
W wyniku akcji terrorystycznych na tle politycznym w ciągu ostatniej doby zginęło w Turcji 8 osób. Trzy osoby poniosły śmierć w zamachach w Adanie, a pozostałe 5 w Stambule, Bursie, Elazığ i Urfa.
W pobliżu miejscowości Delta w stanie Utah (USA) mikrobus po zderzeniu z kombimatem zhożowym uderzył w konstrukcję mostu. Podróżu-

Z DALEKOPISU

jący pojazdem emeryci i kierowca ponieśli śmierć, a 6 innych pasażerów zostało rannych.
Ekstremiści protestancyjni dokonali kolejnego przestępstwa w katolickiej dzielnicy Belfastu. Na progu swego domu został zastrzelony 56-letni katolik Gabriel Wiggins. Zamachowcy zbiegli.
W czwartek runął do Morza Północnego samolot lotnictwa wojskowego RFN typu „Phantom”. Obaj piloci ura-

towali się. Natomiast w rejonie Ekecadag (Turcja) gdzie uległ katastrofie myśliwiec bombardujący tureckiego lotnictwa wojskowego typu „Phantom”, pilot poniósł śmierć.
2 zamaskowanych terrorystów dokonało zamachu na 47-letniego Modesto Carrigasa, dyrektora banku „Hispano-Americano” w miasteczku Baracaldo niedaleko Bilbao. Został on zastrzelony z rewolweru w chwili, gdy wychodził z domu.
Po raz pierwszy w historii Los Angeles ogłoszono tam alert smogowy. Władze zaleciły wszystkim mieszkańcom Pasadena aby nie opuszczali domów.
W Zatoce Bengalskiej wyrzucił się wskutek wysokiej fali prom odbywający regularne rejsy między przybrzeżnymi wyspami. Ok. 200 osób utonęło.
Ulewnie deszcze spowodowały gwałtowne powódzie na południu Maroka. Utonęło 16 osób, 10 z nich poniosło śmierć, gdy rwący potok zniósł autobus do wozbranej rzeki.



Z prac Prezydium Rządu

14 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie propozycje dostosowania organizacji budownictwa elektrowni i elektrociepłowni oraz przemysłu urządzeń energetycznych do szybko rosnących zadań i potrzeb energetyki.

Rozwój przemysłu, budownictwa mieszkaniowego oraz potrzeb bytowo-komunalnych wymaga odpowiedniego zwiększenia produkcji energii elektrycznej. Stąd wypływa konieczność podejmowania działań zmierzających do wydatnego zwiększenia dyspozycyjności mocy produkcyjnych w elektrowniach przez usprawnienie gospodarki remontowej i modernizację obiektów, a także do szybkiej rozbudowy potencjału energetycznego oraz zdolności przesyłowych sieci systemowych i rozdzielczych. Zarówno w obecnym 5-leciu, jak i w latach 1981-85, zakłada się przekazanie do eksploatacji wielu nowych obiektów prądopędzących oraz jednostek ciepłowniczych i linii przesyłowych.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzone informacje o stanie budowy Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwizdynie. Punktem wyjścia przeprowadzonej oceny były trudności, jakie wystąpiły w toku robót, powodujące opóźnienia w realizacji obiektu. Zapadły decyzje idące w kierunku usprawnienia budowy.

Depesze gratulacyjne z Polski

Z OKAZJI święta narodowego Republiki Kostaryki (13 bm.), przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki, R. Carazo.

Z OKAZJI święta narodowego Meksykańskich Stanów Zjednoczonych (15 bm.), przewodniczący Rady Państwa, H. Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Meksyku, J. L. Portillo.

Z OKAZJI święta narodowego Republiki Nikaragui (15 bm.), przewodniczący Rady Państwa, H. Jabłoński i prezes Rady Ministrów, P. Jaroszewicz wystosowali depeszę gratulacyjną do Rządu Jedności i Odbudowy Narodowej Nikaragui.

PREZES Rady Ministrów, P. Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej, György Lazara z okazji 55. rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 15 bm.

35. rocznica wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy

Z okazji przypadającej wczoraj 35. rocznicy wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy spod niemieckiej okupacji, w Teatrze Powszechnym odbyła się wspólna sesja obywateli dzielnicowych rad narodowych i komitetów Frontu Jedności Narodu Pragi Północ i Pragi Południe. Omówiono ogromny dorobek rozwoju tej części stołecznego miasta, która w Polsce Ludowej stała się wielkim ośrodkiem przemysłowym.

Pod tablicami upamiętniającymi rewolucyjną walkę klasy robotniczej Pragi w XIX w. i w latach międzywojennych oraz walkę żołnierzy polskich i radzieckich o wyzwolenie prawobrzeżnej Warszawy we wrześniu 1944 r. załogi tutajjszych zakładów pracy złożyły kwiaty.

Edward Gierek spotkał się z członkami Międzynarodowego Stowarzyszenia im. J. Korczaka

Wmurowanie kamienia węgielnego pod Instytut Naukowy i Opiekuńczo-Wychowawczy

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek spotkał się 14 bm. w Warszawie z przedstawicielami Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka i działaczami korczakowskimi. W spotkaniu wziął udział sekretarz KC — Andrzej Werblan.

Uczestnicy spotkania zapoznali I sekretarza KC z przebiegiem i dorobkiem „Roku Korczakowskiego” w Polsce i na świecie oraz z celami i zadaniami nowo powstałego Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka.

Rekordowe ceny złota

Złoto znów zwyżkuje na giełdach światowych. W Londynie uncy tego kruszcza sprzedawano w piątek po 344,65 dolara wobec 342,95 poprzedniego dnia. Natomiast w Hongkongu, gdzie cena złota osiągnęła rekordową wysokość 346,10 dolara, metal ten zdrożał w ciągu doby o przeszło 10 dolarów. Jednocześnie nastąpił spadek kursu funta szterlinga i dolara.

Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka spotkali się 14 bm. w Zbiorczej Szkole Gminnej w Łomiankach k. Warszawy, gdzie powstał ma Instytut Naukowy i Opiekuńczo-Wychowawczy, noszący imię „Starego Doktora”. Placówka ta będzie ośrodkiem naukowym inicjującym prace badawcze oraz praktyczne działania wychowawcze służące dzieciom.

Członkowie Stowarzyszenia uczestniczyli w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod Instytut.

Kazimierz Barcikowski spotkał się z Jerzym Bafią

14 bm. zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski spotkał się z przebywającym w Krakowie w związku z obchodami 50-lecia najstarszego w Polsce Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Sehna, ministrem sprawiedliwości — Jerzym Bafią. Omówiono problemy działalności instytucji wymiaru sprawiedliwości w województwie miejskim krakowskim.



Kolejarze w KRZZ

W Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych odbyło się wczoraj spotkanie z okazji „Dnia Kolejarza”. Uczestniczyli w nim m. in.: z-ca dyr. Okręgu Południowego Kolei Państwowych Stanisław Kaleta, I sekretarz Kolejowego Komitetu PZPR Jan Flacht oraz przedstawiciele 19-tysięcznej rzeszy kolejarzy z województwa m. krakowskiego. Gości podejmowali władze KRZZ z przewodniczącym, Antonim Dańkowskim.

Przypomnijmy, że kolejarze regionu skończyli w tych dniach odrabianie zaległości powstałych w ciągu i kwartału. Dlatego też przewodniczący KRZZ złożyli na ręce obecnych podzielników z wysiłkiem i trud wszystkich służb i pionów pracujących w 33 zakładach. W trakcie spotkania za ofiarne prace i działalność społeczno-polityczną odznaczono Odznakami KRZZ 7 osób.

Ogólnopolska sesja kulturalna w Hił

Rola placówek kulturalnych i artystycznych w rozwoju aktywności społeczno-kulturalnej załóg pracowniczych — to główny temat ogólnopolskiej sesji organizowanej przez CRZZ, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny Federacji SZMP w dniach 17 i 18 września br. w Hucie im. Lenina.

W sesji weźmie udział ok. 150 działaczy kulturalno-oświatowych, w tym 44 dyrektorów zakładowych placówek kulturalnych działających przy większych przedsiębiorstwach gospodarki narodowej. Dwudniowy program obejmuje referaty i dyskusje na aktualne tematy życia kulturalnego w środowisku robotniczym oraz współpracy placówek profesjonalnych (teatry, filharmonie, BWA i ZPAP) z zakładowymi domami kultury i ruchem amatorskim. (až)

„Kryzys estetyki?” — konferencja w UJ

Dziś rozpoczyna się na Uniwersytecie Jagiellońskim czterodniowa Międzynarodowa Konferencja Estetyczna „Kryzys estetyki?”

Kronika wypadków

W miejscowości Zalas, koło Krzeszowic, w Kopalni Skalnych Surowców Drogowych w wypadku przy pracy poniosła śmierć pracownica tego przedsiębiorstwa Zofia Piwowarczyk.

Wczoraj krakowska MO interweniowała w wypadkach i kolizjach drogowych 11 razy; 3 osoby odniosły obrażenia ciała.

Zbliża się VIII Zjazd Narada w KK PZPR

Wczorajsza narada sekretarzy Komitetów Miejsko-Gminnych PZPR i przedstawicieli kierownictwa wielu zakładów pracy prowadzona przez sekretarza KK PZPR — Jana Grzelaka poświęcona była omówieniu — dań propagandowych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przygotowaniu do VIII Zjazdu Partii. O zadaniach na najbliższe półrocze mówił Jan Broniek — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR. Zakończyły się już zebrania sprawozdawczo-wyborcze w najmniejszych ogniwach, jakimi są grupy partyjne. Obecnie trwają podobne zebrania w Podstawowych Organizacjach Partyjnych zakładów pracy. W czasie sprawozdawczych dyskusji wiele mówi się o trudnościach produkcyjnych, ale jakże często ich przyczyną jest np. nadmierna, nie usprawiedliwiona absencja, czy niewłaściwa organizacja pracy. Wpływa to w bezpośredni sposób na niską jakość wyrobów, która tłumaczona jest z kolei trudnościami obojętnymi, np. ciężką zimą.

O zadaniach w zakresie poszerzenia wiedzy ideologicznej i społeczno-ekonomicznej, szczególnie w środowisku wiejskim, mówił Zdzisław Leś — kierownik Krakowskiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego. (jb)

Trwa Sympozjum Kryminalistyczne

Jakie są ekspertyzy sądowe?

W ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Instytutu Ekspertyz Sądowych odbywają się w Krakowie: VI Sympozjum Toksykologiczne oraz I Sympozjum Kryminalistyczne. Cześć składową tego ostatniego była wczorajsza konferencja pt.: „Ekspertyza sądowa — stan i perspektywy” zorganizowana przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

W dyskusji okrągłego stołu wzięli udział przedstawiciele władz Wymiaru Sprawiedliwości, nauk i praktyki sądowej.

Zgodzono się, że państwa obecnie rozbić na różne instytucje przeprowadzające ekspertyzy nie zawsze wpływa dodatnio na poziom prac. Wielu dyskutantów uważało, że jakoś ekspertyzy pozostawia dużo do życzenia, padło nawet stwierdzenie, że 30 procent ekspertyz powinno być zdyskwalifikowane. Na ten stan wpływają koszty związane z dokonywaniem ekspertyz, często brak dobrej aparatury oraz różnice w poziomie opinii biegłych indywidualnych i opinii instytutów. Kilkakrotnie mówiono na temat zjawiska niepowoływania biegłych w sytuacjach, gdy jest to uzasadnione i odwrotnie, powoływania ich zupełnie bezzasadnie. Jakoś ekspertyz sądowych zależy w dużym stopniu od trybu, w jakim powołuje się jednostki przeprowadzające te ekspertyzy. Tymczasem rekrutacja biegłych —

jest ich na listach sądowych ok. 6000 — odbywa się według starych przepisów z lat pięćdziesiątych. Dyskusję zdaje się zamykać stwierdzenie jednego z uczestników konferencji, że mimo niewątpliwiej różnicy w poziomach opinii biegłych indywidualnych i Instytutu, w oczach sądu mają one zawsze różną wagę dowodową. (ag)

Demonstracja w Pekinie

13 bm. w centralnym punkcie stolicy Chin — na placu Tien An Men, doszło do demonstracji, w której wzięły udział tysiące ludzi, głównie robotników, chłopów i zdemobilizowanych żołnierzy. W spontanicznie wygłaszanych przemówieniach zarzucano władzom, iż dopuszczają do tego, że w Chinach panuje „biurokracja, niesprawiedliwość, głód i prześladowania”, a także informowano o przypadkach samobójstw, których przyczyną była nuda, brak zainteresowania władz problemami społeczeństwa oraz brutalne postępowanie policji wobec osób wyrażających niezadowolony stan istniejącego status rzeszy. Uczestnicy wiecu krytycznie ustosunkowali się do roli, jaką odegrał nieżyjący już przewodniczący KC KPCh, Mao Tse-tung w rozpętaniu „rewolucji kulturalnej”. Policja dokonała aresztowań wśród uczestników demonstracji.

costychać...

30-letni inżynier z Wiesbaden (RFN) spowodował wypadek drogowy i został zatrzymany przez policję. Był on kompletnie pijany, ale w drodze do szpitala, nagle wytrzeźwiał. Lekarz dyżurny badał go przez 40 minut i w żaden sposób nie mógł u niego stwierdzić upojenia alkoholowego, mimo że we krwi inżyniera znajdowało się 3,2 promille alkoholu. Był to nie tak rzadko spotykany przypadek tzw. trzeźwości sytuacyjnej.

dent Portugalii stwierdził w komunikacie, iż „świat stracił męża stanu, którego wkład w budowę silnego, suwerennego państwa angielskiego i w harmonizację stosunków między państwami afrykańskimi miał wyjątkowe znaczenie”. Również sekretarz stanu USA, Cyrus Vance, wyraził uznanie dla „wkładu zmarłego prezydenta Anglii w dzieło pokoju i stabilizacji na świecie”.

Jaka będzie Angola po śmierci Agostinho Neto — zastanawiają się obserwatorzy polityczni.

Podróż po krajach Afryki odbywa Andrew Young, odchodzący ambasador USA przy ONZ. Wyznaczony już został jego następca, ale Young pełni jeszcze swoje funkcje. Afryka przyjmuje go spontanicznie, wszędzie towarzyszy mu gromada dziennikarzy. Swą obecną podróż Young odbywa jako osobisty przedstawiciel Cartera do spraw handlowych.

Czy Carter powierzy mu jeszcze jakieś obowiązki? Teraz lub w przyszłości, jeśli po wyborach zostanie prezydentem? Nie wyklucza się, że w przyszłości Young może zostać nawet sekretarzem stanu. Byłaby to zaiste piękna kariera przedstawiciela czarnej rasy. Ale jak na razie nie wiadomo jeszcze, kto zwycięży w przyszłych wyborach prezydenckich — Carter, czy Kennedy? Jak wykazują prognozy popularności pierwszego małżeja, drugiego wyraźnie wzrasta. (m-tz)

rokiem przełomowym. Obecnie rewolucja etiopska przechodzi okres konsolidacji politycznej i gospodarczej. Warto przypomnieć, że przed rewolucją Etiopia zaliczana była do grupy 25 najbiedniejszych państw świata o dochodzie narodowym na jednego mieszkańca nie przekraczającym 70 dolarów rocznie, 90 proc. ludności utrzymywało się z rolnictwa, przy czym ziemia prawie wyłącznie należała do wielkich feudałów. 1/3 pól chłopów oddawali swemu panu w ramach opłat dzierżawnych. W kraju istniało tylko 450 zakładów produkcyjnych, które zatrudniały 70 tys. robotników. Kraj o powierzchni 1,2 mln kilometrów kwadratowych (terytorium Francji, RFN, Włoch i W. Brytanii razem wzięte) posiadał

zaledwie 3 tys. km dróg asfaltowych i dwie linie kolejowe. 317 lekarzy (w tym 208 cudzoziemców) przypadało na 32 mln ludności. Prawie 95 proc. ludności nie umiało pisać i czytać.

Wielkie poruszenie w Afryce wywołała śmierć pierwszego prezydenta niepodległej Anglii — Antonia Agostinho Neto. Doktora z wykształcenia, wybitnego działacza politycznego i państwowego. W Angoli ogłoszono 45-dniową żałobę. Prezy-

OD NIEDZIAŁI

Sprawy Czarnego Łądu zajmują wciąż sporo miejsca na pierwszych stronach wszystkich gazet. Największe światowe agencje prasowe poświęcają Afryce tak obszerne serwisy informacyjne, że z powodzeniem można by z nich zredagować wielostronicowe pisma poświęcone wyłącznie problemom tego kontynentu, rozstrzyganym zresztą także i poza jego terytorium.

Oto w Londynie obraduje konferencja w sprawach przyszłości Zimbabwe-Rodezji, w której biorą udział trzy różne delegacje: brytyjska z ministrem spraw zagranicznych, waleczącej organizacją wyzwolenia — Frontu Patriotycznego z jego przywódcami oraz przedstawiciele obecnego rządu w Salisbury z biskupem Muzorewa i Ianem Smithem. Do zwolania tej konferencji i w takim składzie doszło z inicjatywą rządu brytyjskiego, który chciałby doprowadzić do ulżenia stosunków w swej dawnej posiadłości zamorskiej. Biskup Muzorewa, jak wiadomo, stanął na czele nowego rządu w Salisbury, ale jego koncepcja dzielenia władzy z białymi osadnikami nie zyskuje aprobaty walczącego Frontu Patriotycznego.

Czy londyńska konferencja zdola zniwelować różnice w poglądach układających się stron? Jak na razie komentarze prasy brytyjskiej są pesymistyczne, bowiem strona, która ustąpiłaby politycznie, będzie automatycznie wyeliminowana z decydowania o

sprawach kraju. Tak więc, niepowodzenie konferencji londyńskiej oznacza kontynuowanie walki przez Front Patriotyczny aż do całkowitego objęcia władzy w Zimbabwie. Ma on zresztą wsparcie w organizacji skupiającej państwa nie zaangażowane, które w czasie niedawnych obrad w Hawanie uznały go za pełnoprawnego członka.

O północy z 10 na 11 września mieszkańcy Etiopii powitali swój nowy 1972 rok. Nie ma tu żadnych pomyłek, bowiem ich ka-

lendarz różni się o ponad 7 lat od naszego, tzw. gregoriańskiego, używanego w Europie. Niezwykle świąteczny nastrój jaki zapanował w Addis Abebie, wiąże się jednak z inną datą, przypadającą następnego dnia — 5 rocznica rewolucji. 12 września 1974 r. (to już nasz kalendarz) cesarstwo etiopskie przestało istnieć; zdetronizowano cesarza Hajle Sellasie, rozwiązano parlament, zawieszono konstytucję, powołano rząd wojskowy. Nikt wówczas nie przypuszczał, że z chwila powołania Tymczasowej Rady Administracyjnej, rozpoczyna się jeden z najbardziej radykalnych procesów rewolucyjnych na kontynencie afrykańskim.

Obecny rok jest dla Etiopii

Znaki zapytania...

Wielkie poruszenie w Afryce wywołała śmierć pierwszego prezydenta niepodległej Anglii — Antonia Agostinho Neto. Doktora z wykształcenia, wybitnego działacza politycznego i państwowego. W Angoli ogłoszono 45-dniową żałobę. Prezy-

1234567 DO-SOBOTY

A ten nasz naczelnik pięknie obiecuje...

Smak dożynkowego chleba



Fot. JADWIGA RUBIS

Na słomniczynie dożynki trzeba było jechać za cmentarz w Niedźwiedziu, gdzie rozciąga się szerokie błonie, na co dzień boisko sportowe. Wzdłuż cmentarnego ogrodzenia jeden za drugim szorowały oponami pojazdy z całej okolicy. Zjechały samochody różnego wieku i marki, „jawy” sterane i nowe, kokietyerynie ozdobione frezjami.

W centralnym punkcie boiska przy trybunie skupił się gęsty tłum. Młódź ściskając kaski próbuje przepchnąć się do przodu, by cokolwiek ujrzeć i uszczknąć z widowiska.

Nagle zapada cisza. Sekretarz Worgacz zagaja. Potem naczelnik Grzywacz mówi o zbiorach i dożynkowym obyczaju wieńczącym trud żniwiarzy. Mimo niesprzyjających warunków doj-

z Miłocic, Bajłokowi z Muniakowic, Zdebowi z Czech, Swierkowi z Kacie i jeszcze wielu innym. Tadeusz Potyra — kierownik lecznicy weterynaryjnej w Siomnikach odbiera Krzyż Kawalerski, Jan Cerek, rolnik z Prandocina — Złoty Krzyż Zasługi, Tadeusz Gegotek z Niedźwiedzia — Srebrny, a Wojciech Lupa z Prandocina — Brązowy. I już biegnie obrzęd. Starosto-

na trybunę, gdzie karmione jabłkami, z nosem nad barierą, sytyli głód i ciekawość. Zresztą nie tylko one wtargnęły na podium. Za plecami notabli rósł w oczach rząd widzów nie przepędzanych przez porządkowych. Pełna fraternizacja.

Niedźwiedzianki tymczasem ośpiewują sekretarza. Drożą się, nie dadzą wieńca darmo. Chcąc nie chcąc dostojnik rusza w tanie, jak tego zażądały w piosence. Jeszcze wrzucają kamyczek do naczelnikowego ogródka:

*„A ten nasz naczelnik
pięknie obiecuje,
ale funduszu na asfalt
ciągle nam żałuje”*

Naczelnik trochę się obruszył (pamiętają o brakach, a o sukcesach zapomnieli). Zadowolony jest jednak, że nie zmusił go do walcowania pod dyktando. Na trybunie wywiązuje się dysputa, co wolno powiedzieć w dożynkowych przyspiewkach, od czego wara. Zdaje się, dziś można wiele...

Staroscina rozdziela wśród zebranych białe pajdy z dożynkowego bochna, białe i pachnące. Jedne za drugimi przepływają grupy wieńców. „Smrokowianki” robią furorę w kwiecistych spódnicach i gorsetach. Wiadomo, zespół dbały o tradycyjny szczegół. W tym tłumie odzianym w kremplinowe kreacje, miejskie długie spódnice, pawie pióro technicznie egzotyka. Pozostanie już tylko detalem przebrania.

Sirażacka orkiestra gruchnieła na koniec części oficjalnej „Gdy naród do boju...” Wkrótce gospodarze opuszczają trybunę.

Jeszcze strażacy usiłują ściągnąć uwagę swoim graniem i rytmem wybijanym czynelami, ale już ich zwycięża hałaśliwy jazgot z taśmy. Zgarniają więc trąby i urażeni ustępują z pola bitwy. Na scenie pojawiają się artyści, do tej pory przemysłujący w tłumie, a teraz najważniejsi. Znany przebój Boney M. i młodzież od razu poweselała. Kątem oka widzę staroscinę z połowa bochenka, naciągającą na ramiona chustę i też znikająca w tłumie.

Na obrzeżach łaki przysiadły kobiety z dziećmi. Zrzadka grupy mężczyzn o ogorzalych twa-

rzach i białych czołach statecznie gawędzą, z dala obserwując występy.

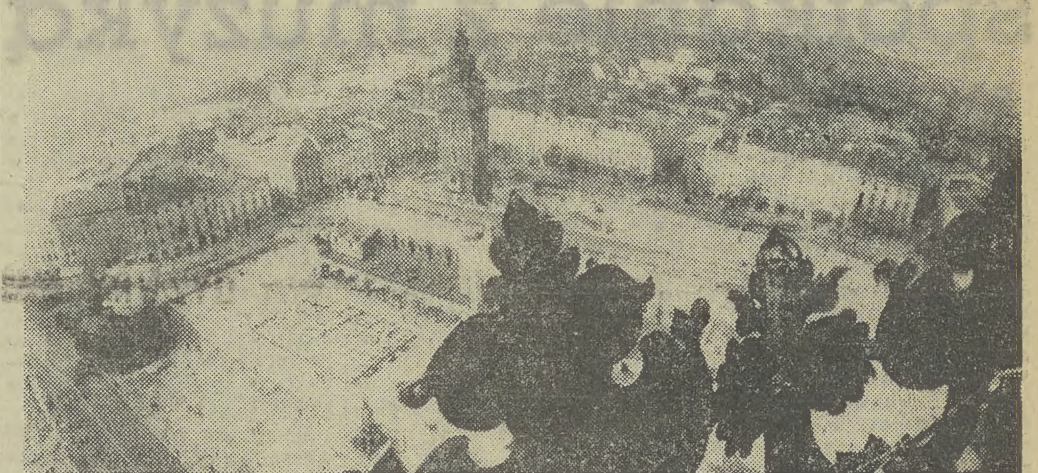
Przy bufecie karna kolejka po porządki i trunki wysokoprocentowe. Kielbasa nadwiślańska w zdecydowanej niełasce. Góra „ekstra wyborowa” z narzutem. Słyszę jak młodziutki krakowiak w pasiastych portkach przedkłada koledek: „To po co przyjechałeś, jak nie będziesz pić”. W samochodach ukonstytuowały się stowarzyszenia kieliszkowe. Wyciągane z bagażników pękają pierwsze półlitrowki Kawaler na „jawie” kursuje między boiskiem, a sobie tylko wiadomym miejscem. W wypchanych kieszeniach zwozi kolejne butelki „Stołowej”. W próżnię padły złośliwości przyspiewkowe zgodne w wymowie z działalnością dr Marcinkowskiego.

Nie czekamy na rozwój wypadków. Reszta wydarzeń łatwa do przewidzenia. Podobnie, jak korowód wyruszających „fiatów” odjeżdżamy. Na trawie pozostaje misterny wieńec dożynkowy. Czeka na transport. Nikt już nie pamięta do kogo należy i w którym gabinecie ozdobi wnętrze.

ELŻBIETA WOJTCWICZ



Wieża w koronie



Korona, pięknie odnowiona przez Pracownię Konserwacji Metali PKZ w Warszawie, powróciła na szczyt wieży mariackiej. Korona składająca się z ośmiu części zdobionych liśćmi ma 3 metry średnicy, metr wysokości i waży kilkaset kilogramów. Na jej kryzcie widnieje napis: AD 1666-HP, określający rok wykonania i podający inicjały twórcy. Remont wieży mariackiej trwa nadal, obecnie prowadzone są prace przy wieżyczkach okalających hełm wieży.



Fot. M. KASZOWSKI



rzewania słomniczy rolnicy zebrali średnio 30-33 kwintali z hektara w czterech podstawowych zbóżach. Utrzymują 7 tys. sztuk bydła i 7,5 tys. trzody chlewnej. Przybyło w gminie prawie 900 sztuk.

Wdzięcznych ma naczelnik słuchaczy, uważnych. Każdy świadom, co sam zwiózł do stodoły i ciekaw, jak przedstawia się sytuacja w gminie.

Naczelnik dziękuje za wiożony trud. Dziękuje szczególnie serdecznie i po nazwisku: **Rojkowi**

wie Henryka Przecherka i Włodzimierz Doniec ruszają z pięknie wypieczonym bochnem chleba osypanym solą i makiem ku gospodarzom gminy. Wspólnie stają na trybunie. Płyne melodia uświetniona dożynkowym ceremoniałem.

Postępuje korowód wieńców wysoko spiętrzonych z kłosów, kwiatów i wstążek. Co jeden to piękniejszy, każdy wręczany temu, kogo wieś chce uhonorować.

Wsiobskie dzieciaki dostały się

„Korzenie” na naszych ekranach

Telewizja Polska rozpoczęła nadawanie słynnego amerykańskiego serialu „Korzenie” opartego o równie sławną powieść Alexa Haleya pod tym samym tytułem. Film opowiada o

losach siedmiu (!) pokoleń rodziny A. Haleya i został w USA powszechnie przyjęty, jako najlepsza artystyczna próba syntezy rodowodu i historii czarnej ludności Ameryki.

„Korzenie” cieszyły się w Stanach Zjednoczonych niebywałą wprost popularnością i to zarówno książka (przez dwa lata pierwsze miejsce na listach bestsellerów), jak i serial telewizyjny. Obejrzało go w USA aż 130 milionów ludzi, co jest absolutnym rekordem powodzenia w kilkudziesięcioletniej historii amerykańskiej TV. „Almanach Book of Facts — 1979” podaje, że „Korzenie” oglądano w ponad 51 proc. amerykańskich domów. Drugie miejsce na liście wszech czasów zajmuje słynny film „Przemiętło z wiatrem” — 47,7 proc. Zresztą „Korzenie” określono mianem „czarnej” wersji „Przemiętło z wiatrem”.



Motoryzacja w roku 2000

Jak przewidują eksperci, w roku 2000 na całym świecie będzie jeździć po drogach ponad pół miliarda samochodów osobowych, a ich produkcja będzie wynosiła prawie 60 milionów pojazdów rocznie. Zwiększy się także znacznie liczba samochodów ciężarowych: w roku 2000 wyniesie ona 164 miliony, podczas gdy w roku 1970 było 50 mln ciężarówek.

-Kim to ja byłem
w poprzednim wcieleniu?...



LUTCZYN

Rys. EDWARD LUTCZYN

Z wakacyjnych wędrówek

Nieoczekiwane spotkanie z muzyką

Na pytanie dlaczego krakowianie nie spędzają urlopow na Roztoczu środkowym należałoby chyba udzielić odpowiedzi zapożyczoną ze starego żydowskiego kawału — „no właśnie!“. Zaprawdę bowiem wiadom Wam, drodzy Czytelnicy, że latwiej spać w Krakowie niż na Roztoczu. Wszakże w Krakowie widać w tamtejszych grzybach i jagodnych lasach, rozłożonych na łagodnych garbach wznieśli, z których widać jeszcze kryształowo czystym powietrzu otwierają się dalekie widoki, które raz przemierzy czy to samochodem, czy pieszo, czy pieszo świetnie oznakowane turystyczne szlaki — ten w zadymionym i zgiekłym Krakowie wracać będzie wspomnieniami do ciszy krainy nad górnym Wieprzem, Tanwią i Szumem, której geografowie przypisują największe nasoneczenie w Polsce. To nie tylko zresztą ziemia pełna krajoznawczych atrakcji, dobrze turystycznie zagospodarowana, a i tak mało uczęszczana, lecz także kraina gęsto zroszona krwią polskiego żołnierza od Powstania Styczniowego poprzez dwie wojny światowe (30 lat temu toczyły tu zaciekle walki armie „Kraaków” i „Lublin”) aż do partyzanckich bojów z eksterminującym tutejszą ludność okupantem hitlerowskim. To przecież te ziemie właśnie, po wysiedzeniu Polaków zasiedlone miały jako pierwszą koloniastami niemieckimi.

W samym centrum Roztocza, w dolinie Wieprza, wśród las, pół uprawnych i wielkich kompleksów leśnych, rozsiadł się szeroko Krasnobród, przez wielki miasteczko, dziś czysta, nowoczesna wieś letniskowa z kinem, restauracjami i uroczym zalewem, doskonałym miejscem do kąpiel i sportów wodnych.

S taropolskie określenie „krasny”, to jest piękny, po-brzmiewa wyraźnie w nazwie miejscowości, która Marysienka Sobieska poznała jako zena „Sobiepana” Zamoyskiego, w której chętnie przebywała i której ufundowała już jako królowa polska kościół z klasztorom Dominikanów. Dziś po dominikanach nie ma już śladu w Krasnobrodzie, bo klasztor zlikwidował rząd carski za pomocą świadcząca przez zakonników powstańcom 1863 roku, ale kościół i budynki pozostały i z nimi łączy się moja wakacyjna muzyczna przygoda.

Oto w 1975 roku w znakomitym akustycznie wnętrzu pięknej, w prowincjonalnym, „swojskim” baroku utrzymanej świątyni zabrzmiały po raz pierwszy nowe organy zbudowane w miejsce zupełnie zniszczonych (hitlerowcy zamienili kościół na magazyn). Instrumencie „Wykonała warszawska wytwórnia organów Zygmunta Kamińskiego, a dyspozycje głosów opracował Marian Ochalski z Lublina. Traf zdarzył, że doskonale polski organista młodego pokolenia, absolwent krakowskiej PWSM, Marek Kudlicki, związany urodzeniem z pobliskim Krasnobrodem i Tomaszowem Lubelskim, zachwycał się pięknym brzmieniem tego instrumentu i... został kierownikiem artystycznym unikatowej imprezy — Letnich Krasnobrodzkiego Koncertów Organowych. Odbijała się ona już ówczesny sezon, co druga niedziela w lipcu i sierpniu. Przez te kilka lat zasiadali tutaj przy organowym kontuarze czołowi polscy organiści, między innymi Feliks Rączkowski, Romuald Sroczyński, Józef Serafin, Leszek Werner (dwaj ostatni to wychowankowie krakowskiej muzycznej uczelni), lecz nie tylko oni. Dwukrotnie wystąpiła z recitalami wokalistka Stefania Woytowicz, gorąca admiratorka tego uroczego zakątka, śpiewając z towarzyszeniem organowym Marka Kudlickiego pieśni Schuberta, Moniuszki, Różyckiego i Lutosławskiego, a zagranicznymi wirtuozami gry organowej, których pozyskał energiczny kierownik artystyczny, zanieśli do dalekiej Australii, Austrii i Szwecji wieści o muzycznych i krajoznawczych walorach Krasnobrodu (choć Szwedzi zaznajomili się z tą ziemią już w czasie „Potopu”).

A na krasnobrodzkiego koncertach panuje rzeczywistość niepowtarzalna atmosfera. W letni sierpniowy wieczór słuchałam w krasnobrodzkiej kościele koncertu w wykonaniu świętego krakowskiego organisty Jacka Kulliga. Wśród podniosłych dźwięków Tocaty i fugi d-moll Bacha, wśród filigranowych arii na pozytyw starosądeckiego Anonima i potężnych akordów Pieśń heroique Cezara Francka powzięłam postanowienie podzielenia się z Państwem wiadomością o tym miejscu i o tym, co się tu muzycznie dzieje, tym bardziej, że właśnie przyczyniają się przecież do tego ludzie związani z Krakowem wykształceniem lub pracą, i nie dla samych prze-

99 sal czeka na zagospodarowanie

100 tysięcy osób z całej Polski pracowało przy odbudowie Zamku Królewskiego

D ruga komnata, której odbudowa jest jednym z największych przedsięwzięć konserwatorskich w naszym kraju, to Sala Rycerska: najpełniejsza w treści, w myśli koncepcji Stanisława Augusta „mająca budzić ducha patriotycznego przez harmonijnie skomponowane elementy architektoniczne, rzeźbiarskie, malarskie”. Treść obrazów umieszczonych w tej sali inspirowana była przez króla, który osobiście dyskutował nad realizacją dzieła w ścisłej współpracy z Naruszewiczem. Po zakończeniu odbudowy zobaczymy znowu salę taką, jaka zaprojektowali Merlini i Kamsetzeri; supraporty umieszczone w bogatej dekoracji sztukatorskiej, misterny rysunek mozaiki na podłodze, owalne portrety hetmanów i meźów stanu, popiersia i brązowe głowy Le Bruna i Mondiego. Z Sali Rycerskiej uratowano bowiem wszystkie dzieła sztuki, wycie-

W przeddzień tegorocznego lipcowego święta zakończony został kolejny etap rekonstrukcji zamkowych wnętrz. Niebawem można będzie zagospodarowywać 99 pomieszczeń przeznaczonych do zwiedzania i wyposażonych w zabytkowe przedmioty i dzieła sztuki. Przez dwa lata artyści-rzemieślnicy pracowali jeszcze będą w 4 pomieszczeniach, o wyjątkowej świetności plastycznej. Jest to m. in. dwukondygnacyjna Sala Balowa, niegdyś uważana za najpiękniejszą na Zamku, służąca do zebrań towarzyskich i stąd czasem zwana także „Assamblową”. Udało się do tej sali uratować z pożaru w 1939 r. wszystkie rzeźby, skrzydła drzwi ozdobne w motywach szlacheckich i paupliów, brązowe złożone kandelabry. Spłonął natomiast wielki plafon Bacciarellego o powierzchni 150 metrów kwadratowych, przedstawiający Jowisza wyprowadzającego świat z chaosu. Dzieło to zostanie odtworzone.

to też wszystkie wzory elementów dekoracyjnych i architektonicznych. W listopadzie i grudniu 1939 r. przy dwudziestostopniowym mrozie i wybitych szczytach pracownicy Muzeum Narodowego zdołali wynieść z Zamku Królewskiego bezcenne skarby ojczystych zbiorów.

Odbudowa gmachu dobiega końca. Obecnie precyzuje się w szczegółach program jego użytkowania i konsekwencje takiego układu wnętrza, ażeby Zamek pozwalał eksponować pomieszczenia o historycznym znaczeniu, a zarazem był obiektem żywym, nie tylko muzealnym przeżytkiem. Przewiduje się, że przez zamkowe sale przepływać będzie każdego roku ok. miliona zwiedzających. Trzeba zatem opracować takie zasady „ruchu”, aby nie ucierpiał artystyczne wnętrza.

Budowniczości mają za sobą ponad 3 tys. dni wypełnionych pracą. Przy odbudowie były gmachu i odtwarzaniu wnętrza pracowało kilkadziesiąt przedsiębiorstw budowlanych i naukowych z całego kraju, a także przeszło 4 tys. specjalistów.

Na zapleczu budowy przez cały czas prowadzone są prace kamieniarskie. Odtwarzano tutaj kartusze, rzeźby, gzymsy. Większość z nich upiększa wschodnią elewację budynku, widoczną od strony Wisły. Jest to najpiękniejsza fasada zamkowa. Bloki szlachetnych płyt piaskowców i marmurowych pochodzą z Kielc, Szydłowca, Krakowa i Łodzi. I tak np. na kartuszu herbowy Wazów, który zdobi Wieżę Zygmuntofską, trzeba było 12 ton monolitu wapiennego, tzw. „pińczaka”. Powstała z niego rzeźba wyobrażająca herby Polski i Litwy, połączone na jednej tarczy herbem wazowskim, czyli snopkiem zboża. Na

elewacji wschodniej natomiast umieszczone jest okazałe kartusze herbowy Sasów.

Zamek Królewski jest jednym z nielicznych obiektów kultury w Polsce, który otrzymał całkowicie zelektronizowane wnętrza. Misterna sieć instalacji została tak zaprojektowana, aby nie była widoczna. Przewody ukryte są pod posadzkami, w ścianach, boazeriach. We wszystkich zabytkowych wnętrzach działac będą izotopowe czujniki polskiej produkcji, sygnalizujące centralnej aparaturze pojawienie się np. dymu lub nadmierne podwyższonej temperatury. Osobne instalacje „zajmują się” ochroną przed włamaniami i kradzieżami. Ponad 100 sal i pietra i parteru objętych będzie instalacją bezprzewodowej radiofonii. Z ukrytych głośników nadawane będą informacje dla zwiedzających, przewodników, konserwatorów, obsługi technicznej. Turystę zagranicznemu otrzymają kasety z nagraniem na taśmie w czterech językach wiadomościami o oglądanych ekspozycjach.

Na dziedzińcu Wielkim przewidziane są urządzenia do sterowania widoków typu „światło i dźwięk”. Mury wewnętrzne i zewnętrzne gmachu będą iluminowane, a czuwać nad tym będzie odrębna aparatura. Zainstalowane w gmachu urządzenia klimatyzacyjne pochodzą z kilku krajów. Automatycznie regulują one temperaturę i wilgotność powietrza w każdym zabytkowym pokoju. Komory klimatyzacyjne, ustawione są na poddaszu, gdzie znajdują się także centralna sterowania 23 różnych zespołów instalacji.

Przy odbudowie gmachu pracowało społecznie ok. 100 tys. osób z całej Polski. W miarę uszlachetniania robót, kiedy ich podstawową część stanowią

prace artystyczne, zakres czynu społecznego zmniejsza się. Nadal jednak ponad 40 rozmaitych pracowni artystycznych i rzemieślniczych wykonuje przedmioty, które znajdują się na Zamku. Jest to nowa forma działania społecznego, wspierającego dzieło odbudowy.

J. WIĘCEK

O piękno górskiego krajobrazu

Ratunek dla tego co piękne, co związane harmonijnie z górską przyrodą i krajobrazem, musi przyjść od architektów. Nowosądeckie jest terenem budowy tysięcy domków jednorodzinnych, rozbudowują się miasta, współczesna architektura nie zawsze ma respekt przed tym, co dyktuje, co powinna dyktować przyroda. Padają gromy na architektów, którzy na ogromne zapotrzebowanie na projekty domków jednorodzinnych produkowali dokumentację domków-potworków, byle jakich domków-klocków, domków-pudełek; domków psich budek. Efekty tego widoczne są aż nadto w wielu górskich i podgórszych miejscowościach.

Gospodarze młodego województwa już w 1975 r. powiedzieli „nie” brzydkiej architekturze. Szło nie o zahamowanie budownictwa w ogóle, ale o podjęcie zdecydowanej ochrony ładu przestrzennego. Troska o architekturę korespondującą z krajobrazem wzięła się z tematem: ochrona naturalnego środowiska. W projektach opracowywanych przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego, a opublikowanych później w pierwszym „Nowosądeckim katalogu projektów budownictwa jednorodzinnego”, odwołano się do tradycji architektury regionalnej Podhala, Orawy, Spisza, Sądecczyzny. Ów pierwszy katalog dobrze służący sprawie ochrony krajobrazu zawiera 32 gotowe — a najważniejsze, że również ciekawe, atrakcyjne, odpowiadające idei — rozwiązania.

Rozmowa z prof. Andrzejem Pietschem

Międzynarodowe sukcesy polskiej grafiki

— Imprez podobnych do tej, która odbyła się w Heidelbergu jest na świecie bardzo dużo?

— Istotnie, ale naprawdę liczących się tylko ok. 10. Należą do nich m. in.: Biennale Grafiki w Bredford (Wielka Brytania), Ljubljanie (Jugosławia), Fredrickstad (Norwegia), Tokio (Japonia) i nasze Międzynarodowe Biennale Grafiki w Krakowie. A teraz dołączyła do nich wystawa w Heidelbergu. Jej rangę wyznaczyła nowa, oryginalna formuła; ograniczenie uczestników do krajów samej tylko Europy. Szkoda, że ze względów technicznych i organizacyjnych do Heideberskiego Biennale zaproszono artystów wyłącznie imiennie. Dzięki temu mieliśmy wprawdzie możliwość zapoznania się z dziełami wielu sław, nie pojawili się natomiast twórcy młodzi i trudno było doszukać się nowych, nie znanych w grafice zjawisk.

— A przecież w tej dziedzinie sztuki to szczególnie istotne...
— Tak. Trzeba bowiem zdefiniować, co to jest grafika. Przyjmuje się, że dzieło plastyczne, które można powielić i każda jego zwiłkrotniona replika jest oryginałem — to właśnie grafika. To tak, jak z

Andrzej Pietsch, przewodniczący Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie, przebywał ostatnio w Heidelbergu w REN, gdzie uczestniczył — jako juror — w I Biennale Grafiki Europejskiej. W imprezie wzięło udział 280 grafików z 25 krajów, którzy zaprezentowali blisko tysiąc prac. Jedną z drugich nagród zdobył Stanisław Fijałkowski z Łodzi.

banknotami. Oryginałem jest pienięż, a nie matryca, której użyto do jego odbicia.

W ostatnich latach ów uniwersalizm grafiki sprawił, że na konkursach i wystawach prezentowane są prace np. fotograficzne, wykonane metodą offsetową, kserograficzną czy nawet paragraficznie, jak np. zapis wideo.

Jeżeli mówimy o kierunkach i trendach w grafice, to należy dodać, że dotychczasowe formy jej prezentacji trochę się zastąpiły. Poszukuje się nowych, ciekawszych rozwiązań. Np. Biennale krakowskie poza główną wystawą konkursową organizuje również ekspozycje towarzyszące, których celem — najogólniej rzecz biorąc — jest edukacja plastyczna odbiorcy. Chcemy przybliżyć mu bądź to wybitne osobowości twórcze, bądź różnego rodzaju problemy w sztuce graficznej i sposoby ich rozwiązywania czy przedstawić wystawy monograficzne poświęcone poszczególnym ten-

dencjom czy kierunkom w sztuce.

— Jak zatem reagują na to poszukiwanie kontaktu ze sobą sami odwiedzający wystawy?

— Nie chciałbym się chwalić, ale w trakcie ostatniego krakowskiego Biennale mieliśmy, sądząc tylko po ilości wykupionych biletów, średnio 1000 osób każdego dnia. Dało to w ciągu 2 miesięcy trwania imprezy imponującą, 60-tysięczną widownię. Te dane świadczą, że odbiorca w Polsce nie jest jeszcze znudzony grafiką jako mu prezentujemy...

— Wracając do Biennale w Heidelbergu — czy mógłby Pan ocenić udział w nim polskich twórców. Było ich bodaj 18...

— Byliśmy licznie reprezentowani, podobnie jak pozostałe kraje socjalistyczne. Np. 20 twórców reprezentowało grafiki Czechośłowacji, 10 — NRD. Dla

porównania Holandia, która jest prawdziwą potęgą w tej dziedzinie, miała na Biennale tylko 4 swych przedstawicieli. Gospodarze pokazali prace 27 grafików.

Nasza grafika ma ugruntowaną pozycję w świecie. Biennale w Heidelbergu to potwierdziło, a jedna z drugich nagród dla Stanisława Fijałkowskiego jest tego dowodem.

— Co stanowi o powodzeniu polskiej grafiki?

— Jej siłą jest różnorodność; od kierunków intelektualnych, których tradycje charakterystyczne są dla środowiska łódzkiego, po sztukę metaforyczną, tak typową dla Krakowa. Poza o-wym zróżnicowaniem formalnym i tematycznym grafika polska wyróżnia się emocjonalnym stosunkiem twórców do rzeczywistości. Prawie nigdy nie można się w niej doszukać „zimnej spekulacji”.

— Różnorodność to interesująca oferta dla międzynarodowych galerii...

— Przykładem, że tak jest naprawdę, jest propozycja zorganizowania podczas przyszłorocznego Biennale we Fredrickstad odrębnej wystawy poświęconej grafice polskiej.

Notował:

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK

Na straży firmowej tajemnicy

Nawet najlepsze systemy ochrony najbardziej strzeżonych obiektów są mało skuteczne, gdy włamywacz czy szpieg gospodarczy podszyje się pod kogoś z zaufanych pracowników. Żeby wejść na teren strzeżony, wystarczy do tego kradzież lub sfalszowanie dokumentu identyfikacyjnego. Właśnie w takich sytuacjach zdaje skutecznie egzamin system identyfikacji osób — Identimat, opracowany przez jedną z firm zachodniemieckich.

Rozpoznawanie osób odbywa się w tym systemie w oparciu o niepowtarzalne cechy dłoni, takie jak przepuszczalność światła przez skórę czy długość palców. Po przyłożeniu dłoni do aparatu jej cechy w ciągu 1 sekundy porównane zostają z danymi osób zarejestrowanych, w wyniku czego odpowiedni sygnał powoduje odblokowanie wejścia.



Zaduma nad jezior czystą wodą

Sytuacja staje się więc alarmująca. Jeziora ulegają stałemu, systematycznemu zanieczyszczeniu przez ścieki i odpady miejskie, ścieki przemysłowe i pochodzenia rolniczego (chemizacja rolnictwa), wrzście przez turystów i wczasowiczów. Przy czym pamiętać należy, że zagrożenie równowagi biologicznej jezior jest bardzo złożonym problemem, gdyż w przeciwieństwie do rzek nie mają one możliwości samodzielnego odnawiania wód, a więc choćby częściowego samoczyszczenia się. Na dodatek w jeziorach proces degradacji postępuje niezwykle wolno, czasem wręcz niezauważalnie. Wszelkie ścieki i odpady stopniowo zalegają dno, a gromadzenie ich doprowadza do ciągłego zatrąwania wody. W wodzie zaczyna wówczas zanikać tlen, następuje koniec biologicznego życia jeziora. Fachowcy mówią, że następuje proces tzw. eutrofizacji i degradacji wód.

Z badań przeprowadzonych przez Instytut Ochrony Środowiska wynika, że zaledwie 30 proc. naszych jezior wolnych jest od zanieczyszczeń. Natomiast w poważnym stopniu zagrożonych jest około 300 spośród 500 naszych największych jezior. Z inwentaryzacji przeprowadzonej

Mamy prawie 10 tys. jezior, co stawia Polskę w rzedzie niewielu krajów europejskich, dysponujących tak ogromnym ich bogactwem. Niestety stali bywalcy Mazur, Warmii, Suwalszczyzny czy Ziemi Lubuskiej obserwują rosnące z roku na rok zanieczyszczenie wód w tych jeziorach. Rybacy sygnalizują zmniejszenie się zasobów ryb, giniecie pewnych ich gatunków i zanikanie również niektórych gatunków płacwa wodnego.

przed kilku laty przez Państwowe Gospodarstwo Rybackie wynika, że ponad 110 zagospodarowanych przez nie jezior powoli zamiera, a 20 o powierzchni ponad 1100 ha wyłączono z produkcji rybackiej. Spośród jezior użytkowanych przez PGR poważnie zanieczyszczone jest 10 proc. Trudno się temu dziwić, jeśli np. tylko w woj. olsztyńskim do 35 większych zbiorników wodnych o powierzchni blisko 8 tys. ha bezpośrednio odprowadzane są ścieki przemysłowe i komunalne. Systematycznie więc zatrąwane są takie jeziora, jak np. Ewingi, Hławskie czy Drwęckie.

Próby ratowania zagrożonych akwenów podejmowane są od wielu lat różnymi metodami. Najprostszą, choć nie zawsze możliwą, jest odcięcie dopływu ścieków. Nie tak dawno zastosowano tę metodę w przypadku silnie zatrutej ściekami miejskimi Jeziora Długiego w po-

blizu Olsztyna, gdzie dokonano ponadto wymiany wód zanieczyszczonych na czyste. Słynna w Europie stała się metoda prof. Olszewskiego z Olsztyna, polegająca na tzw. syfonowym odprowadzaniu silnie zanieczyszczonych wód głębinowych jeziora do innych ścieków. Zastosowano ją z powodzeniem m. in. w Jeziorze Kortowskim. Sposób ten daje się jednak zastosować jedynie w jeziorach przepływowych, głębokich i o stosunkowo prostych kształtach.

Prócz wymiany wód, jedną ze stosowanych z powodzeniem metod rekultywacji zanieczyszczonych jezior jest ich sztuczne napowietrzanie, polegające na systematycznym wtłaczaniu z pomocą sprężarek powietrza do najgłębszych warstw wody. Niebawem metoda ta ma znaleźć zastosowanie na skalę techniczną.

Sami naukowcy niewiele jednak zdziałają, jeśli nie pomo-

Krakowiacy jacy byli?

Ogień święty i groźny

Jak powszechnie wiadomo, Słowianie wielkim szacunkiem obdarzali ogień, czcili go i uznawali za święty żywioł. Jeszcze w XIX wieku u ludu polskiego, w tym także u Krakowiaków, natrafiali badacze na niewątpliwe ślady kultu ognia. „Za wielki grzech poczytuje sobie lud płuć na ogień. Nie mniejsza zniechęca władza ogniowi ten, kto go zalewa wodą, pragnąc zgasić ognisko” — pisał Seweryn Udziela. Uważano, że ogień na kominię powinien sam zagasnąć, nigdy po interwencji człowieka. Czynność nieomal obrzędową było nienaczenie ognia, podsycaenie, stała dbałość o to, by się dobrze palił.

Uwagę badaczy zwrócił, powszechnie jeszcze praktykowany pod Krakowem, zwyczaj podnawiania światła wnoszonego wieczorem do izby. Co prawda, powodzenie było już chrześcijańskie, ale zdaniem etnografów zastąpiło nie tak dawno wcześniejszą formułę pogańską.

Najlepiej było, oczywiście, gdy ogień był łagodnym i życzliwym pomocnikiem człowieka, gdy nie okazywał swojej niszczącej siły. Nie zawsze jednak tak było. Panowało przekonanie, że „nieuszanowany ogień mści się nad człowiekiem”. Pożar w kulturze ludowej traktowany był jako kara za niewłaściwe postępowanie z ogniem, brak dla niego szacunku i czci. Wierzono głęboko, że wodą nie można ognia gasić, gdyż ten obrażony mógłby się mścić przez całe pokolenia na potomkach nieostrożnego gospodarza. Szczególnie niebezpieczne było gasze-

nie wodą ognia wywołanego przez piorun. Obrażony piorun mógł nawiedzić znów wieś, niszczyć ją doszczętnie. Krakowiaczy, jak stwierdzali ludoznawcy, „starają się przebłagać ogień za jakiegoś dawnego oczywistą winę, choćby mimowiednie popełniona, starają się go uprosić, aby się nie mścił, aby człowiekowi nie niszczył domostwa”.

Jeśli próby nie pomogły i dom się zapalił, to należało z płonącego obejścia przede wszystkim ratować stół i chleb „a w takim razie jest nadzieja, że się dom uratuje”. Gdyby jednak ktoś zaczął wynosić cenne przedmioty: pierzyny, poduszki, meble to „ratunek zwykły niemożliwy i ogień spali wszystko”.

Stosowano prastare magiczne środki ochronne mające na celu niedopuszczenie do rozszerzenia się pożaru. „Aby pożar z palącego się budynku — pisał Jan Świętek — nie przenosił się na sąsiednie domy, należy zarzucić na płecy pierzyny i z nią uciekać w stronę, w której budynków wcale nie ma, a płomień za tą pierzyną się obróci”. Równie skutecznym środkiem miało być przerwanie bochenka chleba przez palące się budynki w stronę wolną od zabudowań. Najlepszym, a nawet właściwie jedynym środkiem na ugaszenie ognia była — w przekonaniu ludu — sól świętej Agaty, tj. sól święcona w dzień świętej Agaty. Ogień potrakowany święconą solą „zaraz pomalu sam przysięga”.

RYSZARD KANTOR

Moto-ciekawostki

Francuska firma „Renault” i meksykańska „Diesel National” powołały do życia nową spółkę — Renault de Mexico SA. Będzie ona produkować samochody „renault” w wersjach r-5 i r-12.

W 1956 roku waga sztucznych tworzyw stosowanych w samochodach osobowych nie przekraczała 4 kg. w dziesięć lat później wynosiła około 20 kg, dziś nieraz dochodzi do 100 kg.

W 1980 roku długość autostrad w RFN wynosić będzie 7750 km, a dróg pierwszej klasy 32 tysiące km.

ZSRR eksportuje w ciągu roku do Finlandii około 150 tysięcy samochodów, głównie „Iad”, „wołg” i „moskwiczów”.

ZOFIA GRABIAŃSKA

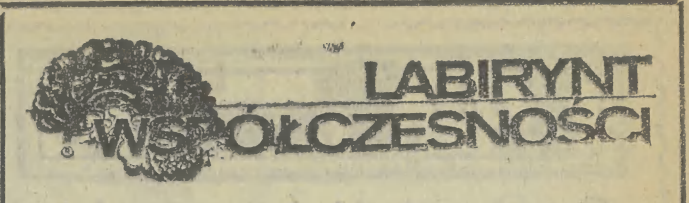
Ravensbrück po 40 latach

(Korespondencja własna z NRD)

Do byłego obozu koncentracyjnego kobiet w Ravensbrück jedzie się z Berlina samochodem blisko 2 godziny. Szosa prowadzi na północ w kierunku Rostocku i przebiega przez malownicze miejscowości otoczone bujną zielenią lasu. Na tym turystycznym szlaku sporo jest przydrożnych zajazdów, gdzie można odetchnąć przez chwilę i posilić się. Pogoda dopisuje, więc setki zmotoryzowanych urlopowiczów mknie nad morze na upragniony wypoczynek.

RAVENSBRÜCK — ongiś niewielka wioska nad pięknym jeziorem ukazuje się nam jak zjawienie minionej przeszłości. Trudno nawet wyobrazić sobie, że przed 40 laty ta malownicza okolica oznaczała ogrom ludzkich cierpień i biologiczną zagładę tysięcy ofiar faszyzmu. Budowę tego obozu rozpoczął hitlerowy już z końcem 1938 roku po aneksji Austrii. Pierwszych 500 więźniarek przywieziono tutaj wiosną 1939 r. z Sachsenhausen z pobliskiego obozu, który widać okazał się już wówczas za ciasny dla kobiet protestujących przeciwko zaborem planom III Rzeszy. 18 maja nadszedł kolejny transport 860 austriackich kobiet z Lichtenburgu, a 29 czerwca — 440 Cyganki z dziećmi. Następnie, z końcem września — były Polki. Bilans pierwszego roku „działalności” Ravensbrück zamknął się cyfrą 2.290 uwięzionych kobiet. Ale był to dopiero początek.

OBRAZY Z TAŚMY
Zwiedzanie obozu-muzeum rozpoczynamy od projekcji filmo-



Kraj zatrutej wiśni

W połowie lat pięćdziesiątych do ośrodków zdrowia wokół japońskiego miasta Minamata zaczęły zgłaszać się osoby z dziwnymi, nie przypominającymi żadnej choroby objawami. Ludzie ci skarżyli się na zaburzenia ruchowe, psychiczne, uszkodzenia narządów zmysłowych, a nawet częściowy paraliż. Służba zdrowia starała się ustalić rodzaj schorzenia, jednak poza stwierdzeniem, że cierpi układ nerwowy, niewiele dało się od razu powiedzieć. Okręg Minamata jest silnie uprzemysłowiony; z początkiem stulecia powstały tu duże zakłady chemiczne CHISSO produkujące głównie nawozy sztuczne.

Niedługo potem, bo w roku 1959 dr Hosokawa, dyrektor szpitala przy owym koncernie stwierdza, że źródłem choroby są bez wątpienia ścieki fabryczne zawierające mnóstwo śmiertelnych substancji (rtęć) i wypuszczane do rzek, z których pobiera się wodę pitną. Od dr Hosokawy mocniejsza okazuje się dyrekcja CHISSO. Zabrania dalszych badań, a wyniki dotychczasowych zapytań przed opinią publiczną i własną załogą. Ale istnienia choroby nie dało się już zaprzeczyć. Związcza, że otrzymuje nazwę Minamata i uznana zostaje za pierwszą w świecie chorobę spowodowaną wyłącznie przemysłowym zanieczyszczeniem środowiska naturalnego człowieka.

Tak więc menażerowie raczą pilnować zysków a nie ludzkiego zdrowia. Ale od nich z kolei silniejsze okazują się dalsze zatrważające przypadki. Umierają ludzie. Rodzą się niedorozwinięte dzieci. Poza tym śmiertelność fabryki udowodniono też na Uniwersytecie Kumamoto. Ostatecznie kształtują się dwie teorie bezpośrednich przyczyn choroby Minamata.

Jedna — to zakładowe ścieki. Druga — to długotrwałe spożywanie ryb i skorupiaków, w których wątrobach odkładają się zabójcza rtęć. Oczywiście do organizmu ryb dostaje się ta sama rtęć, która zakłady wypuściły w ścieku. Nawet wtedy, gdy międzynarodowe środowiska nauki przyjmują drugi wariant, rząd Japonii trzyma się zdania, że przyczyną Minamaty nie są znane.

Spoleczna świadomość katastrofy ekologicznej Japonii ciągle wzrasta. Daje się nawet zauważyć początek planowej polityki ochrony środowiska, gdy nagle, w roku 1964 notuje się druga „epidemia” choroby Minamata. Tym razem w rybaków w północnej Japonii. Już w pół roku po wykryciu zespół badawczy Uniwersytetu Niigata w pełni dokumentuje przyczyny choroby. Czarno na białym wynika, że winnym jest tym razem SOWA-DENKO, inna korporacja przemysłu ciężkiego.

Specjalna komisja rządowa również nie ma wątpliwości, co do źródeł tragedii. Ale dyrekcja znów zaprzecza, nie zapłaci ofiarom żadnego odszkodowania. Ofiarom, które: po pierwsze — straciły zdrowie a niektórzy życie, po drugie — straciły pracę (nie wolno im oddawać zatrutych ryb).

Tym razem dochodzi już do procesu sądowego. W magistracie prawa toczy się autentyczna walka ofiar rabunkowego rozwoju cywilizacyjnego z przemysłowym koncernem. Zwycięzca jest mimo wszystko dbałość o ludzkie zdrowie. Tak rodzi się w Japonii społeczny ruch protestu przeciw trapiącym zniszczeniem w środowisku naturalnym. Emanuje na cały kraj, uświadamia rozmiary tragedii całemu społeczeństwu. Jest koniec lat 70-ych. W (Dokończenie na str. 9)

POMNIKI I REFLEKSJE

OBRAZY Z TAŚMY

Rozsuwają się kotary i słoneczne światło wypełnia znów mroczną salę. Teraz pora na własną wyobraźnię. Przy wejściu do muzeum stoi pomnik. Wewnątrz będzie ich więcej. Kamienne twarze kobiet są tylko symbolem. Na muzeum wybrano budynek więzienny: mocne cele, z których każda jest dzisiaj izbą pamięci jednej narodowości. Narodowości było w tym obozie 20, cel — zapewne więcej. Więźniarek: 132 tys. — zginęło 92 tys. kobiet i dzieci

spalonych później w pobliskim krematorium.

A więc — jak wspominałem — samo muzeum mieści się w bloku więziennym. Mimo woli nasuwa się pytanie: w jakich warunkach przebywały tutaj ofiary, skoro sam obóz był już jednym wielkim więzieniem bez szans powrotu. Tutaj obecnie zgromadzono pozostałe do dziś pamiętki: odzież, osobiste przedmioty więźniarek, a także zabawki dzieci, niektóre „wyprodukowane” z gliny i drewna już w okresie obcowej gehenny. One przenawiają bardziej niż fotografia.

Z muzeum wychodzi się prosto w betonową gardziel: gładkie kilkumetrowe ściany, na daleką wspaniałą przestrzeń, na górę sklepek nieba. To tutaj odbywały się egzekucje. Od tunelu śmierci droga wiedzie do krematorium, które zostało zrekonstruowane. Samo barakowe miasteczko jest poza zasięgiem zwiedzania. Oglądamy je tylko na szczegółowej makiecie.

Jeszcze jeden rzut oka na Ravensbrück: malownicze jezioro, do którego wrzucono popioły spalonych ofiar, a w oddali wieża gotyckiego kościoła. Wokoło dużo zieleni, dużo słonecznego światła. Idziemy na parking, gdzie czeka nasz samochód. Z towarzyszącym mi dziennikarzem z „BZ am Abend” zapalam kolejnego papierosa w oczekiwaniu na kierowcę. Jeszcze pozostał w muzeum. Dział był tam po raz pierwszy.

ADAM ŻABŃSKI



Orzech włoski i jego zalety

Rozpoczął się sezon orzecha włoskiego, który zalicza się do najbardziej odżywczych i cennych owoców jesieni. I tak pod względem

Kontynuujcie urlopowe nawyki

Wypoczęci i odprężeni już prawie wszyscy wróciliście do Krakowa z letnich wczasów. I zaraz następnego dnia po powrocie zostaliście wciągnięci w wir pracy zawodowej oraz domowych obowiązków. Nie nadwężajcie od razu zregenerowanych sił i nerwów, szafujcie nimi oszczędnie, by urlopowy zapas nie wyczerpał się w ciągu tygodnia.

Będąc w górach czy nad morzem chodziliście zapewne dość wcześnie spać. Dobrze dotlenieni i bez stresów szybko zasypialiście, nie sięgając po środki nasenne. Nie zrywajcie z tą urlopową metodą, a gdy wieczorem znajdziecie się na tapczanie, odsuwajcie od siebie natrętne myśli o sprawach, które czekają Was wkrótce do załatwienia.

Będąc w wczasach jedliście posiłki powoli, bez pośpiechu, zawsze o tej samej porze. Podtrzymujcie ten zwyczaj, co zaś do śniadania — to lepiej wstać pół godziny wcześniej niż w biegu lykąć po kawałku pieczywo popijane herbatą czy kawą.

Musicie nauczyć się odpoczywać w ciągu dnia, nawet przy dużym nawale pracy. Przydałoby się chociaż 5 minut przerwy w czasie wykonywanych zajęć, konieczne są codzienne (może przed kolacją?) spacery oraz niedzielne i święta spędzane w sposób racjonalny dla zdrowia i sprzyjający odprężeniu psychicznemu.

O ile znajdują się wśród Was niewolnicy tytoniu, którzy z pewnością ograniczali na świeżym powietrzu ilość wypalanych papierosów, niechże nie wracają do nieustającego zaciągania się nikotyną.

Kontynuujcie dobre urlopowe nawyki.

To was zaciekawi

Rzodkiew uprawiano powszechnie już w czasie budowy piramidy Cheopsa (2.700 p.n.e.). Herodot podaje, że robotnikom, budującym piramidę, podawano rzodkiew do spożycia.

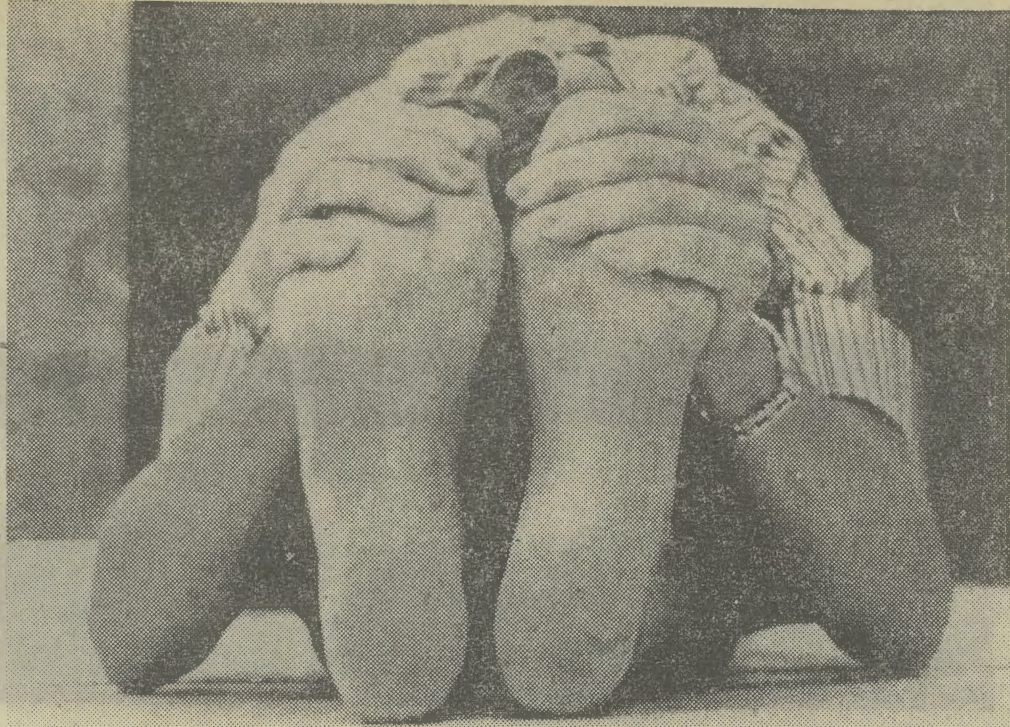
W dawnym Babilonie cebula była obok chleba podstawą pożywienia. W Egipcie doprawiano nią dania mięsne, również i w starożytnym Rzymie sławiono jej zalety.

kalorycznym orzechy włoskie przewyższają najlepsze gatunki mięsa wieprzowego, zawierają one również karoteny, sole żelaza i kobaltu, witaminę C oraz witaminy z grupy B, E i P. Są też one m. in. stosowane w żywieniu dietetycznym przy arteriosklerozie, bowiem ich olej bogaty jest w nienasycone kwasy tłuszczowe.

Zresztą wszystkie części tej rośliny od lat są znane medycynie ludowej i wykorzystywane w niej. Przede wszystkim liście, w których nie tylko znajdują się garbniki, lecz także duże ilości karotenu, glikozydy, witaminy C, B₁ i P, olejki eteryczne itd. Napar z liści zaleca się jako środek poprawiający przemianę materii, przy awitaminozie, jak również przy biegunkach. Obniża też poziom cukru we krwi.

Oklady z naparu liści orzecha stosowane są przy niektórych chorobach oczu i długotrwałych, przewlekłych egzamach. Medycyna ludowa zaleca jeszcze odwar i nalewki z niedojrzałych naowocni do przemywania ciała (oraz na okłady) przy licznych chorobach skóry, takich jak wrzody, czy liszaje. Jak również do płukania gardła, przy chorobach dziąseł i zębów. Liście orzecha wykazują też własności gojące rany. Podobne własności odnotowano i w przypadku oleju orzechowego, którym skutecznie leczy się oparzenia i rany.

Tak na marginesie jeszcze dodatkowa informacja — wytrawni zielarze zbierają liście w okresie owocowania (zanim zakończy się wzrost) kiedy posiadają one charakterystyczny, balsamiczny, przyjemny zapach. Należy je suszyć na powietrzu, często przetrzucając, by nie pociemniały. Pragnąc „sprawę orzechową” wyczerpać — przypominamy, że drewno orzecha włoskiego używa się do wyrobu drogich mebli, wyciągi ze świeżych liści lub naowocni są wykorzystywane w kosmetyce i do barwienia włosów, natomiast wyciągi olejowe przyspieszają opalanie się na brąz!



Tajemnice jogów

Czy można nauczyć się panowania nad własnym organizmem?

Wśród jogów istnieją zasadnicze różnice: jedni wywodzą się od wyznawców starej filozofii indyjskiej, zaliczając do siebie dążenie do wyzwolenia ducha spod wpływu materii, natomiast inni „świeccy” — w tym mój rozmówca — odrzucają mistyczną część tej nauki na rzecz nakazów higieny (system hatha-joga). Z nich właśnie wywodzą się instruktorzy „jogizmu”, spotykani w krajach europejskich i Ameryce.

Czy człowiek nie stosujący w życiu codziennym systemu jogów może, tak jak oni, nauczyć się panowania nad własnym organizmem? Co na ten temat mówi medycyna?

Medycyna dzieli funkcje organizmu człowieka na tzw. somatyczne — kontrolowane przez niego samego — i wegetatywne — od jego woli niezależne (np. działalność organów wewnętrznych). Do niedawna panowało przekonanie, że między tymi funkcjami nie ma związku, choć już Hipokrates pisał o przyspieszeniu bicia serca przy jakimś przeżyciu psychicznym, a w średniowieczu Avicenna łączył zaburzenia działania serca i systemu pokarmowego z silniejszymi emocjami. Dopiero jednak Pawłow i jego następcy wyjaśniali mechanizm oddziaływania psychiki na funkcje organów wewnętrznych.

Czy istnieje jakiś mechanizm pozwalający jogom regulować, stosownie do

...Z prawdziwym jogą zetknąłem się nie w jego ojczyźnie, ale w Paryżu. Napotkanego w malej kafejce, zapytałem o istotę jego praktyk. Tego mi nie wyjaśnił, podkreślił natomiast, że ostatnio nauka zajmuje się niezwyklejmi właściwościami jogów, polegającymi na całkowitym panowaniu nad funkcjami organizmu.

ich woli, funkcje własnych organów wewnętrznych? Czy rzeczywiście joga zatrzymuje własne serce? Dlaczego w toku eksperymentów nie wyczuwa się tętna, nie słyszy bicia serca?

Kardiologowie próbowali rozwinąć tę tajemnicę przy pomocy nowoczesnej aparatury. M. in. w latach 60-ych lekarze indyjscy, za zgodą jogów znanych z umiejętności zatrzymywania serca, wykonali na nich badania ekg i rtg. Okazało się, że wbrew pozorom serce jogi nie zatrzymało się, tylko zwolniło działalność. Przed rozpoczęciem doświadczeń joga wykonywał specjalne ćwiczenia zwalniające dopływ krwi do serca. Jego bicie maskowane było natomiast szumem pochodzącym z napiętych mięśni klatki piersiowej. Osiąganie takich stanów zależy od treningów — ludziom nie przygotowanym lekarze odradzają naśladowanie jogów, może to bowiem stanowić zagrożenie życia.

Najwięcej jednak sensacji wywołuje zachowywanie jogów w ziemi, po czym powstają oni z „grobu” w pełni zdrowia. Doświadczenia, w których obok jogów wzięli udział ochotnicy nie mający praktyki w tym zakresie, trwały kilkanaście godzin.

Późniejsze badania wykazały, że u „zawodowca” zmniejszyło się zapotrzebowanie organizmu na tlen, ale lepiej od niego dostosował się do niezwykłych warunków wytrenowany ochotnik. Uczeń doszli do wniosku, że obniżenie zapotrzebowania na tlen może być normalnym zjawiskiem fizjologicznym, a różnice występujące między jogami i zwykłymi ludźmi zależą od treningu systemu oddechowego.

W toku doświadczeń przekonano się również, że jogowie w stanach głębokiej medytacji tracą wrażliwość na bodźce zewnętrzne. Amerykańscy lekarze, którzy w latach 70-ych badali zwolenników tzw. „transcendentalnej medytacji”, doszli do identycznych stwierdzeń. Nie wyjaśniony jest fakt osiągnięcia przez jogów tego stanu w ciągu kilku minut.

Indyjscy lekarze uzyskali zgodę znanego jogi na pogrzebanie go w ziemi pod kontrolą lekarską (m. in. z podłączeniem elektrokardiografem). Joga przeżywał w „grobie” przez 8 dni, nie otrzymując pożywienia. Kiedy go odkopano — siedział w tej samej pozycji, miał obniżoną ciepłotę ciała, w czasie eksperymentu stracił 4,5 kg wagi.

Mówiący termometr

W wielu krajach świata podejmowane są badania zmierzające do stworzenia szansy normalnego życia inwalidom przez konstruowanie dla nich specjalnych urządzeń gospodarstwa domowego, ostrzegaczy czy środków transportu.

Z myślą o niewidomych, w Stanach Zjednoczonych skonstruowano serię urządzeń użytku domowego, takich jak: wagi czy termometry, które głośno „udzielają” potrzebnych informacji. Termometr lekarski, „mówiący” — „Trzydzieści sześć i sześć” kosztuje 150 dolarów, zaś „mówiąca” waga łazienkowa — ok. 100 dolarów. Zdolność przemawiania ludzkim głosem przyrządy te zawdzięczają wmontowanym w nie mikroprocesorom i oczywiście — głośnikom.

Analiza krwi wykazała, że w ciągu tych dni nie ustawały funkcje organizmu, natomiast elektrokardiogramy wykazały, że już po 2 godzinach nastąpiło znaczne przyspieszenie bicia serca, które pod koniec pierwszego dnia doszło do 250 uderzeń na minutę. Po dwóch dniach elektrokardiograf zaczął prowadzić linię proste, co mogło świadczyć o śmierci jogi. Przerażeni lekarze chcieli przerwać eksperyment, ale asysta jogi uspokoiła ich stwierdzeniem, że joga „po prostu” sam zatrzymał swoje serce. Stan ten trwał do ósmego dnia, po czym na pół godziny przed planowanym zakończeniem eksperymentu elektrokardiogramy zawiadomiły o wznowieniu funkcji serca. Niekilku uczestników eksperymentu sądzą, że to joga sam odłączył, a potem włączył elektrody, wymagałoby to jednak precyzyjnej znajomości techniki elektrokardiografii, a poza tym joga po odkopaniu był nieprzytomny...

Ta tajemnica jogów pozostała więc nadal nie wyjaśniona.

JAN OKRZA

Zrób to sam(a)

Sztuka namiotnicza

Aplikacje naszyte obok koroinek na te plove suknie z surówki, za którymi tak przepadają dziewczyny, legitymują się znakomitem pochodzeniem. Pokrywały zasłony Dahomejów, na których utrwalali oni sceny polowania na bawoły, indyjskie kotary, pełne stoni i rajskich ptaków, poncha i makaty Indian z plemienia Kunów, zaludnione postaciami z barwnym tatuażem. W wiekach średnich wystrzygano w materiale różnokształtne okienka, podzywano je od spodu innym kolorem, w którym wystrzegano różnokształtne okienka, podzywano innym kolorem, w którym wycinano okienka... Nie, ja się nie zacięłam, tak było istotnie i ta technika nazywa się inkrukcją — podkładaniem, przeciwieństwem do aplikacji — nakładania.

W Polsce aplikację zwano sztuką namiotniczą, bo od XVI wieku zaczęto ją stosować pod wpływem ozdób namiotów tureckich. Najpiękniejszym przykładem tego jest namiot Kara Mustafy, turecki „import” króla Jana III, za który część naszych przepięknych wdzięcznością rodaków, rewanżuje się współczesnymi...

Aplikację można naklejać ze skóry lub filcu, albo naszywać z innych materiałów. Warto je uprzednio sprasować z filizelina, co zabezpieczy brzozy przed saniem. Podwinięte 3, 4 mm kawałki przyszywamy do tła krytym ściąganiem, albo przeciwnie ozdobnym: na okretkę, krzyżkami czy łańcuszkiem, bo aplikacje lubią towarzyszyć haftów i dopełnianie sznurkami lub tasiemką.

P.S. Czytelników zawiedzionych tytułem, który nie ma nic ani do turystyki, ani cyrku, ani do sztuki kochania przepraszam.

ZENONA STRÓŻYK

WYDEPTANE ZOBIECZAJ

Pokochaj ten zawód, innej rady nie ma

Zduża irytacją przeczytałam na drzwiach „mojego” sklepu karteczkę z napisem, iż z powodu przyjęcia towaru sklep czasowo zamknięty. Jak daleko moja pamięć sięga w sklepie tym przyjmowanie towaru odbywało się zawsze przy drzwiach otwartych, po prostu kierowniczką lub ktoś z personelu przyjmował cukiery, pieczywo czy inne produkty, a pozostałe panie obsługiwały klientów. Kiedy więc udało mi się dopaść (innego dnia) otwartych bram sklepu zapytałam, co też się stało, bo numer z przyjmowaniem towaru powtarzał się. Sprzedawczyni odpowiedziała, że jest sama w sklepie, a w związku z tym, nie mogąc się rozdziwić, musiała handlową placówkę zamknąć w chwili przywozu towaru. Zapytałam więc ciekawie, co się stało z pozostałym wcale licznym personelem. Okazało się, że dwie osoby były na urlopie, dwie „na chorobie”, jedna wyszła „czasowo” na

pogrzeb, druga — również „czasowo” przebywała z dziećmi w przychodni. Rezultat jak widać.

W innym znowu sklepie przeczytałam na drzwiach wywieszoną informację, że z powodu przeprowadzania dezynfekcji (czy też deratyzacji) sklep zamknięto na kilka dni. Jeszcze w innym odbywał się okresowy remont, a w którymś z kolei cały personel zapadł na chorobę. Właściwie była to chyba epidemia skoro osiem osób położyło się równocześnie do łóżka. O tym, że urlopy — już nawet nie piszę, ponieważ każde dziecko wie, że lipiec i sierpień należą do miesięcy wypoczynkowych, więc przynajmniej te panie sklepowe, które mają dzieci w wieku szkolnym, powinny móc udać się wraz z nimi na wypocznik w okresie wakacji.

Nie wiem jak się to dzieje, ale ja osobiście mam pod tym względem smutne doświadczenia i udaję się na

zakupy liczę się z tym, że przynajmniej w połowie wypadków spotka mnie zawód, bowiem placówka handlowa z tych czy innych względów będzie nieczynna. A tymczasem — jak wynika z informacji dyrektora Wydziału Handlu i Usług m. Krakowa mgr Czesława Starwarza — odsetek zamkniętych w letnim okresie sklepów w naszym mieście jest minimalny. Na 1800 placówek zamkniętych była średnio 45 czyli 2,5 procent. Można by i tego uniknąć gdyby liczba sprzedawców była dostateczna. Ale choć w naszym mieście placówek kształtujących młode kadry personelu sklepowego jest wiele i wypuścili one tylko w tym roku ponad 1400 absolwentów, ciągle istnieją poważne luki, a to dlatego, że nie wszyscy świeżo wykształceni podejmują pracę w swoim zawodzie. Dlaczego? Trudne warunki.

Otoż nie ze wszystkim mogą się zgodzić. Te 45 zam-

kniętych placówek to liczba oficjalna, ilość „urzędowo zaklepana”. Natomiast realnie zamkniętych (choćby tylko na godzinę) jest dziesięciokrotnie więcej (przyjęcie towaru, wyjście do lekarza, banku itp.). A poza tym: to prawda, że praca sprzedawcy bywa męcząca, odpowiedzialna (materialnie), że w wielu wypadkach brak odpowiednich warunków sanitarnych, że trzeba nieraz dźwigać ciężkie paki, skrzyńki, że wreszcie wynagrodzenie nie jest oszalałające, ale równocześnie kiedy przysługam się dziesiątkom młodych osób za ladą sklepów mięsno-wędliniarskich, o dzieżowych czy choćby „Mody Polskiej”, które całymi godzinami nie robią dostawie nic, kiedy słucham ustawicznych pogaduszek obsługujących paniątek, które nie przerywają rozmówek choćby sklep był pełny po brzozy kupujących i towaru — nie mogę powiedzieć, aby ta praca była tak ciężka, że

połowa absolwentów szkół handlowych szuka zatrudnienia poza handlem.

Odnoszę wrażenie, że szkoły kształcące pracowników handlowych nie potrafią oduczyć w swoich wychowankach zainteresowania przywiązaną pracą, a w dodatku nie potrafią nauczyć ich, jak się to właściwie handluje. Znam w Krakowie wiele starszych sprzedawczyń (np. w sklepie noszącym ongiś dumną nazwę „Gallux”), które może mniej wykształcone, ale doświadczone i rozmiłowane w zawodzie są znakomite w pracy. Całymi latami trzymają się na swoich placówkach, znane i lubiane przez klientów. Oby takich właścicieli sprzedawców wypuszczali liczne szkoły, aby nie wychodziły z nich hrabianki obrażone na cały świat, że muszą ustugiwać klientom. Bywa bowiem i tak, że klienci im usługują gdy zajdzie tego potrzeba.

MARIA KWIATKOWSKA

Bez nich byłoby smutno!

Wprawdzie już niedługo będziemy mogli zanućcić piosenkę „Zegnąj lato na rok”, lecz w niczym to nie przeszkadza turystycznej gorączce. Nadal bowiem w różnych zakątkach naszego miasta można spotkać wielu przybyszów. Przemierzają uliczki wiodące na Wawel z podziwem „błądząc” po jego komnatach, wdrapują się na kopiec

Kościuszki, gdzie rozciąga się przed nimi wspaniała panorama grodu Kraka, lecz później wszystkie drogi prowadzą do... Rynku.

Tutaj właśnie spotyka się ich najwięcej. Są różni — nasi i z zagranicy. Gromadzą się pod pomnikiem Mickiewicza, słuchają z ochotą gawędy przewodnika, by potem na pamiątkę

„pstryknąć” fotkę z Wieszczem lub na tle kościoła Mariackiego.

Tych „ze świata” można łatwo wyłowić z tłumu i to nie tylko po zasłyszanej roznowie, ale najczęściej po „dziwnych” strojach. Prezentują nimi tradycję swojego kraju, czasem w sposób wesół jak ta para studentów z Londynu w czapkach Wikingów, lecz zazwyczaj ubrani są na ludowo, jak ta piękna dziewczyna z Bagdadu. Są weseli, lubią pogwarzyć językiem „wymachiwanym” z kwaciarkami lub częstować np. puddingiem gołębim.

Od wielu już lat wrosłoby jakby na stałe w krajobraz Starego Krakowa. Są ponadsezonowi i byłoby bez nich jakoś smutno!

(el)

Fot. MICHAŁ KASZOWSKI



To nie goście z innej planety, lecz angielscy turyści w czapkach Wikingów.



notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:

* 11 — Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu — Otwarcie wystawy prac uczniów — Ceramika i tkaniny. Czynna codziennie do 23 bm. w godz. 10—16.

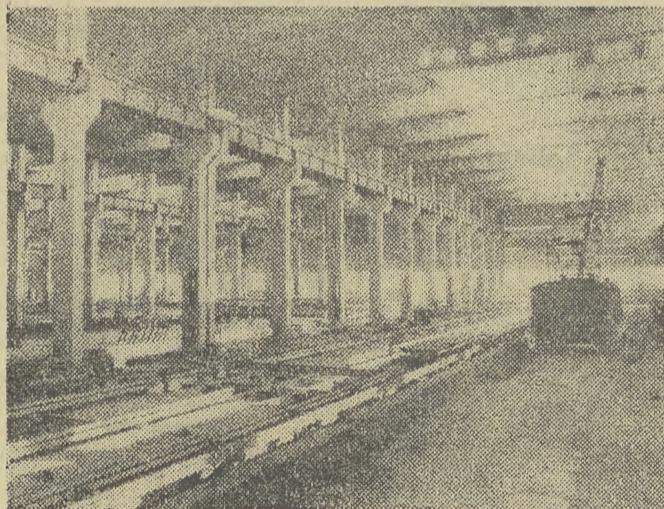
* 16 — Kram pod Płazkami w Sukiennicach; o 17 — Na Małym Rynku — Występ Kapeli Regionalnej.

* 16 — DDK Krowodrza — Spotkanie Rodzinne w Dworcu Białopordnickim (za zaproszeniami).

* 20 — „Pod Jaszczurami” — Z Zespołem „Dzamble” śpiewa Leonard Kaczanowski.

Przejście w Chyżnem czasowo zamknięte

W związku z koniecznością remontu budynku przejścia granicznego Chyżne — Trstena, na wniosek strony CSRS zamyka się to przejście w okresie od 20. 5. 1978 r. do 31. 10. 1978 r. W tym okresie korzystać należy z najbliższych przejść granicznych w Łysej Polanie i Cieszynie.



Montaż w hali głównej.

Fot. JADWIGA RUBIS

Już w tym roku ściany i stropy z nowej fabryki domów

Mimo wielkich trudności, wynikających z braku transportu i materiałów budowlanych, zakończona jest realizacja Fabryki Domów w Koberzynie. Po pełnym uruchomieniu w 1980 r. dostarczać będzie wszystkie elementy budowlane (ściany zewnętrzne i wewnętrzne, stropy, kabiny łazienkowe, podesty i biegi schodów itp.), dla montażu 6 tys. izb rocznie. Produkcja przeznaczona zostanie zwłaszcza do wznoszenia wielotysięcznych zespołów osiedlowych: Ruczaj — Zaborze — Skotniki. Generalny wykonawca Fabryki Domów — krakowska Chemobudowa i załogi specjalistyczne, starają się częściowo uruchomić fabrykę jeszcze w tym roku, aby — wobec niedostatku elementów budowlanych — zasilić budownictwo mieszkaniowe przynajmniej w płyty ścienne i stropowe.

Gdy przed paru miesiącami informowaliśmy o powstawaniu Fabryki Domów, nad halą główną powiewała wiecha, wieniąca jej montaż. Teraz w gotowym, prawie całkiem już oszklonym obiekcie, składającym się z 5 naw (każda o długości 120 m), Chemobudowa robi fundamenty pod linię produkcyjną, mostostalowcy montują urządzenia technologiczne, grzewcze tunele, montuje się też szyny i podesty dla suwnic, które przenosić mają na składowisko gotowe prefabrykаты. Pracownicy Instalacji mają pełne ręce roboty przy urządzeniach wodnych, sprężonego powietrza, c.o. Krak. Przedsiębiorstwa Elektrycznych przy instalacjach oświetleniowych.

W skład ogromnego kompleksu Fabryki Domów wchodzi też inne obiekty, a wśród nich sprężarkownia, której ukończenie warunkuje dostawy dla urządzeń w hali głównej sprężonego powietrza i wody dla produkcji. W tym również wymagającym skomplikowanych zabiegów obiekcie Instalacji przygotowuje do rozruchu zamontowane już sprężarki, pompy i inna aparaturę.

Roboty skupiają się również w kotłowni, a dla ich przyspieszenia prowadzi się wiele operacji. Chemobudowa kończy fundamenty, mostostalowcy montaż konstrukcji stalowej obiektu. Instalacja jednocześnie montuje 3 kotły. Obok trwa budowa stacji uzdatniania wody.

Uruchomienie sprężarkowni i kotłowni jest warunkiem rozpoczęcia w tym roku pierwszej produkcji.

Cały rozległy plac budowy fabryki przeorały głębokie wykopki. Tuż za drążącymi je bry-

W Teatrze Ludowym

Teatr Ludowy w Nowej Hucie rozpoczyna w niedzielę 16 bm., o godz. 19.15, kolejny sezon artystyczny 1979/80 spektaklem Gabrieli Zapolskiej pt. „Skiz”. W spektaklu tym, cieszącym się dużym powodzeniem u krakowskiej i nowohuckiej publiczności występują: Barbara Stesłowicz, Katarzyna Lis, Jan Brzeziński i Jerzy Hojda. Reżyserem widowiska jest Kazimierz Witkiewicz. (az)

„Trio Mexico”

Krakowski Oddział Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków zaprasza w najbliższy poniedziałek o godz. 19.30 do auli PWSM przy ul. Basztowej 8, na koncert zespołu „Trio Mexico”. Artystki reprezentują krakowskiej publiczności utwory Ravela, Brahmsa i Marinua. Wstęp wolny. (jb)

Łagodza konflikty i spory

Mija 18 lat od chwili, gdy we Wrocławiu powstał pierwszy w Polsce sąd społeczny. Instytucje te — będące kontynuacją sądów obywatelskich i koleżeńskich — przeżyły burzliwy rozwój w latach 60-ych, po uchwaleniu ustawy Sejmowej o sądach społecznych w 1965 roku.

Głównym celem jaki stawiano przed nimi było zapobieganie konfliktom, przestrzeganie zasad współżycia społecznego.

Po początkowym wzroście ilości sądów społecznych i rozpatrzonych przez nie spraw (w 1969 — 119 sądów i 311 spraw w województwie) nastąpił spadek ich aktywności. Nie tylko zmalała ilość sądów ale dwukrotnie zmniejszyła się liczba rozstrzygniętych spraw. W Krakowie pozostało dziś jedynie 10 sądów społecznych i stan ten po części tylko można tłumaczyć małym zainteresowaniem działalnością tych placówek ze strony administracji zakładów pracy. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i dziś najczęściej na „wokandy” tych sądów wchodzi sprawy dotyczące: lekceważenia obowiązków, współżycia społecznego, nieszanowania mienia społecznego.

Jest też zasada, że sądy społeczne rozpatrują wyłącznie sprawy dotyczące załogi, 30 procent tych spraw wychodzi od samej załogi, reszta to drobne przewinienia, które docierają do sądów poprzez PIH lub MO. (ag)

Komunikat Wydz. Komunikacji

Wydział Urzędu m. Krakowa informuje, że z dniem 17 bm. wprowadza się następujące zmiany w organizacji ruchu:

— zamyka się dla ruchu kołowego ul. Dominikańska od ul. Grodzkiej do ul. Poselskiej z dopuszczeniem ruchu pojazdów zaopatrzenia i taxi na odcinku do ul. Stolarskiej. Wyjazd z ul. Dominikańskiej do ul. Waryńskiego będzie możliwy tylko w prawo (likwiduje się lewoskręt w kierunku Poczty Głównej);

— likwiduje się możliwość skrętu w lewo z ul. Basztowej w plac Matejki;

— likwiduje się lewoskręt z ul. Basztowej w ul. Sławkowską (dojazd do ul. Sławkowskiej przez ul. Krowoderską, pl. Słowiański, ul. Długa i przejazd na wprost przez skrzyżowanie z ul. Basztową).

Zmiany mają na celu przede wszystkim poprawę ruchu pojazdów komunikacji masowej, głównie tramwajów.

MPK informuje

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z zamknięciem ruchu kołowego w ul. Klasztornej oraz skrzyżowania ulic Klasztornej i Sieroszewskiego, w dniu 16. 09. 1979 r. od godz. 8 do 17 nastąpi zmiana tras linii autobusowych 123 i 153. Linia 123 kursować będzie na trasie: Mistrzejowice — al. Rewolucji Kubanjskiej, a linia 153 na trasie: Majakowskiego — al. Rewolucji Kubanjskiej.



SOZOPOL (APEP). Znkomity piwniczny pieśniarz Marek Grechuta przedstawił zdumionej publiczności bulgarskiej cykl morskich pejzaży. Niezwykła malarska kolekcja wystawiona będzie w salonach Piwnicy pod Baranami.

LANCKORONA (APEP). Kazimierz Wiśniak donosi: Dama mieszkająca vis à vis została dziobnięta przez koguta. Przy okazji zobaczenie pejzaże K. Wiśniaka, malowane wprost z natury.

AMSTERDAM — AMERSFOORT — HAARLEM. Biedronka telefonuje: Nie wyobrażacie sobie entuzjazmu Holendrów z powodu Jankiewicza. Obrzucony został tulipanami.

KORFU (APEP). Nasz specjalny wysłannik Jan Nowicki telegrafuje: Wyjazd na wyspę jest ogromnym przeżyciem. Musicie się o tym przekonać sami!!!

SZYBY RYCERSKIE. Relacja E. Wrony: Onegdaj w salonach reprezentacyjnych Szymbów Rycerskich odbyło się specjalne posiedzenie Tajnej Rady. Szczegóły ujawnimy w najbliższym czasie.

W PIWNICY LEPIJ NIŻ W PARYŻU! Pod kierownictwem Francis d'Epinau Poltogo odbyło się Wielkie Malowanie Piwnicznych Sal Na Białostok! W Paryżu zaś, jak donosi B. Dobrzyńska, malowanie na biało zakończy się dopiero za trzy lata.

„NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI” w reżyserii piwniczniana Andrzeja Maja, w dekoracjach Krystyny Szczepańskiej oraz w asyście Piotra Ferstera — musicie bezwzględnie zobaczyć. W tym celu jedźcie do zamku w Debnie!!!

HASŁO DRA ZBIGNIEWA Z.: „Kto owoce, mleko, warzywa jada, ten piękne zęby posiada!!! WITAMY Państwa w Jesieni!!! Przybawcie do PIWNICZY!!!

rozmowy przy herbacie

ZA WSZELKĄ CENĘ WYKONAĆ ROZKAZ

Na przebieg kampanii wrześniowej przed 40 laty miały wpływ nie tylko decyzje głównego sztabu i dowódców dywizji, lecz często pojedyncze akcje: wypełnienie rozkazu za wszelką cenę. Taki właśnie rozkaz mający bardzo ważne znaczenie w zahamowaniu pancernego natarcia wojsk niemieckich w kierunku Krakowa przyjął wykonać porucznikowi rezerwy saperów mgr JANOWI CZOPIKOWI.

— Jak się zaczęła ta operacja?

— 24 sierpnia 1939 roku zostałem powołany do wojska i przydzielony do Sztabu Grupy Operacyjnej „Bielsko” na z-cę szefa saperów. Dowódcą tej grupy był gen. Boruta-Spiechowicz. 1 września lawina czołgów nieprzyjaciela runęła na nasze pozycje obronne pod Bielskiem. Żołnierze nasi stawali dzielni opór, szczególnie pod Pszozna, gdzie doszło do zaciętych walk. W nocy z 2 na 3 września przyjechałem do Wadowic, gdzie znajdował się nasz sztab. Tutaj nakazano mi na-

tychmiastowy wyjazd do Porąbki i wysadzenie w powietrze zapory wodnej, celem zalania doliny rzek Soly i Wisły, a tym samym zatrzymanie gwałtownie nacierających dywizji wroga. W ówczesnej sytuacji strategicznej miało to bardzo ważne znaczenie: oderwanie się naszych wojsk od nieprzyjaciela i zorganizowanie dogodnej linii obrony.

— Czy było to możliwe do wykonania?

— Tego jeszcze nie wiedziałem. Natychmiast wyruszyłem samochodem w stronę Bielska z niewielkim oddziałem żołnierzy, który miał ubezpieczać

te akcje. Jak nas powiadomiono, w Porąbce miała oczekiwać na nas grupa saperów z materiałami wybuchowymi. Jechaliśmy powoli „pod prąd”, szosa zatłoczona wycieczkami ze wojskiem i uciekinierami. Kilkanaście kilometrów przed Porąbką zrobiło się trochę luzniej. Zatrzymaliśmy nas kilkakrotnie oświadczając, że tam sa już prawdopodobnie Niemcy i dalsza jazda jest szalonym. Ale wiedziałem tylko jedno: ten rozkaz muszę wykonać za wszelką cenę. Gdy udało nam się dotrzeć wreszcie do zapory, grupy saperów już nie było. Nie pozostało nic innego, jak przy pomocy łomów i ostrych narzędzi uszkodzić śluzę. Zwerbowałem do pracy wojska i kilku cywilów. W tym momencie nadjechał niemiecki patrol, lecz po wymianie strzałów — wycofał się. Praca była ciężka, jednak z każdą minutą wody Soly za-

czyły przybierać, jak przy gwałtownej powodzi. Zebrałem rozstawionych na posterunkach żołnierzy i z ulgą wręciłem do swojego samochodu. Rozkaz został wykonany i czołgi niemieckie nie mogły chwilowo ścigać naszych wojsk. Dalo to nam możliwość skoncentrowania sił i zajęć dogodnych do obrony pozycji. Tego samego dnia zameldowałem się w Wadowicach, by złożyć meldunek o przeprowadzonej akcji, a następnie zostałem skierowany do Skawiny. Mimo ustawicznego odwrotu, wojska nasze — w tym żołnierze 6 Dywizji Krakowskiej — stoczyli wiele krwawych potyczek, odznaczając się szczególnie w bojach nad Tanwią z przeważającymi siłami pancernymi wroga.

— Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

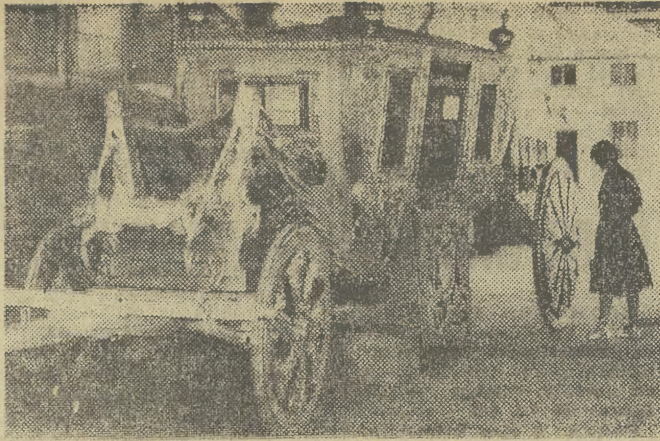
ADAM ŻARNOWSKI

Zlistów do redakcji

Jak to nazwać?

Prosimy o podanie ku przestrodze, żeby już nikt nie naciał się na jazdę na Zarabie autobusami PKS, które w niedziele według rozkładu jazdy powinny co 40 minut przewozić pasażerów „zieloną linią” 9 września czekałimy w Krakowie na autobus „zielonej linii” od godz. 12.30 do 14.30. O 14.30 wrzeszcie nadjechał. Nie przypuszczaliśmy wtedy, że nie będziemy mogli wrócić do Krakowa. Niestety, od godz. 17.30 do 20.30 czekaliśmy — w tym 8 zmarzniętych dzieci! — na przystanku na Zarabie. Było ciemno, a w dodatku i zimno. Ostatni autobus miał odjechać o godz. 19.55. Nic z tego! Z wcześniejszych autobusów: 18, 18.20, 18.40, 19.05, 19.30 — nie odjechał żaden! Ostentacyjnie udaliśmy się na dworzec PKS. O godz. 21 nadjechał autobus i kierowca oświadczył, że zabierze tylko pasażerów posiadających bilety. Okropne krzyki, płacze i sceny. W czwórce poprosiliśmy taksówkarza o zawiezenie do Krakowa. Nie wiemy natomiast, jak powrócili pozostali.

Maria Gacek, Zdzisław Kruczek z rodzinami oraz Maria i Feliks Klikowie



Królewska kareta z Wilanowa jest wyjątkowo piękna. CAF — C. Sokolowski

Kraj zatrutej wiśni

(Dokończenie ze str. 5) Japonia istnieje 14 specjalnych ustaw w sprawie ochrony środowiska. Działa 100 obywatelskich grup społecznych do walki z zanieczyszczeniami, władze lokalne dysponują prawie 100 laboratoriami nadzoru skażeń. Na „choroby środowiska” (Miamata dawno przestała istnieć samotnie) choruje ponad 70 tysięcy osób. Umiera około 1000 ludzi. Japonia jest trzecią potęgą gospodarczą świata. KRZYSZTOF W. KASPRZYK P.S. Większość podanych informacji usłyszałem 31 sierpnia br. w siedzibie PAN przy ul. Sławkowskiej w dręczonym zanieczyszczeniami Krakowie. Specjalny wykład na temat społecznych aspektów ochrony środowiska naturalnego w Japonii wygłosił czterech profesorów — specjalistów z japońskich uniwersytetów.

Niebywałe!

Wczoraj pociąg podmiejski wyjeżdżający z Wieliczki o godz. 6.45 przyjechał do Krakowa 4 minuty przed planem! Czyżby był to zwiastun lepszych czasów na kolei?

Pocztówka z Bystrej

Ta sama a jednak inna...

BYSTRA PODHALAŃSKA... Kto raz polubił tę stronę, powracać będzie tu stale, u-rzeczony pięknym krajobrazem. Górzące nad okolicą pasmo bałogórskie niewiele ma sobie równych. Pamiętam Bystrą z 1939 roku. Ostatnie, wspaniałe wakacje przed wojną, potem 1 września i powrót do domu, do Krakowa, furmanka gospodarza. Odnalazłam Bystrą kilka lat po wojnie tę samą, a jednak zupełnie inną. Kiedyś, jedyny tutaj murowany, piętrowy dom nazywany z szacunkiem „kamienicą”. Dziś kamienica obok kamienicy, a wewnątrz pralki, telewizory, lodówki, nierzadko przed domem samochód, nie mówiąc o motocyklach. W oborach płynie woda z kranu, świecą elektryczne lampy. A przy tym wszystkim... No właśnie.

Są zmiwa, dopisuje pogoda, ludzie na polach zwijają się jak w ukropie. Przejście do sklepu to teraz cała wyprawa. Moja gospodyni wraca zrytowana — przeszła 6 km po to, aby się dowiedzieć, że w GS nie ma soli. Nie ma octu. Nie ma drożdży. Ani magli. W pobliskim Jordanowie, w czasie moich pięciu bytności, sklep „Pewexu” — a otwierano go chyba świadomie? — cztery

razy był nieczynny z trytującymi karteczkami na drzwiach. „Wyjechałam służbowo do Nowego Targu”. „Z powodu choroby sklep dzisiaj nieczynny”. Dziś, jutro, za dwa dni. Ile osób dysponujących dewizami odeszło z nieczynnym? Ja widziałam sporo. Na Poczcie, w dzień targowy, a więc wyjątkowo ruchliwy, oba okienka zamknięte z karteczką „Przerwa śniadaniowa”. Na innym sklepie znowu kartka „Wyszedłam do banku”. W kiosku „Ruchu”, w rynku, są pocztówki, nie ma znaczków. Starszy pan, czasowicie denerwuje się: Dlaczego nie ma? — Są na Poczcie — mówi kioskarka — nie może Pan przejść? — Może i może — ripostuje klient — ale jak są kartki, powinny być znaczki. W nowo wybudowanym pawilonie GS, w jedynym na Jordanów i okolicy stoisku z butami, ogłoszono remanent od 21 sierpnia do 15 września. 26 dni! Jeśli komuś buty zleżą z nóg, nie mówiąc o kartce, powinny być znaczki. W nowo wybudowanym pawilonie GS, w jedynym na Jordanów i okolicy stoisku z butami, ogłoszono remanent od 21 sierpnia do 15 września. 26 dni! Jeśli komuś buty zleżą z nóg, nie mówiąc o kartce, powinny być znaczki. W nowo wybudowanym pawilonie GS, w jedynym na Jordanów i okolicy stoisku z butami, ogłoszono remanent od 21 sierpnia do 15 września. 26 dni! Jeśli komuś buty zleżą z nóg, nie mówiąc o kartce, powinny być znaczki.

chyba w naszym interesie! Rozmawiałam przypadkowo z b. działaczem GS, człowiekiem piastującym poważne stanowisko w tutejszej społeczności. Powiedział mi, że w swoim czasie wyklócał się, aby utrzymać przy najmniej w Jordanowie WSS, niechby GS działał w okolicznych wsiach. Monopolisci — powiedział — nie liczą się z opinią bo nie muszą. Są silni, bo jedyni, więc dyktują prawa. Za to — jak sam określa — dyskowanie wyleciał z Gminnej Spółdzielni. Czy załuje? Owszem, tego, że nie zdołał przeforsować konkurencji, właśnie WSS. Jej brak jest nadto wyraźny...

Moja gospodyni z mierzem prowadzi gospodarstwo, ich dwaj synowie — pomagając rodzicom — pracują. Jeden w Polmoszynie na Zaborni, drugi w Osielecu, w kamieniołomach. Byłam świadkiem jak kiedyś zaspali, a chaj dojeżdżają do pracy autobusami. Ojciec bez słowa wyprowadził motor i chub — kolejno — odstawił na przystanku PKS, aby się nie spóźnił. Przyznaje, była to kropla miodu na moje gorzkniejące samopoczucie.

(mar)

Praca SAMODZIELNEGO stolarza i uczenia przyimie pracownia — Edward Jerdzewski, Kraków, Lilińskiego 37, g-608. POSZUKUJE opiekunki do 2,5-letniego chłopczyka i 7-letniej dziewczynki. Warunki bardzo dobre. Nowa Huta, tel. 827-63, do godz. 19. POTRZEBNA dochodząca opiekunka do półrocznego dziecka. Lotnicza 72/12, g-314

UCZNIA(NICE) do praktyki zawodowej przyimie zakład inżynierski Anna Staszczak, Kraków, al. Słowackiego 17, g-668. MURARZA — tynkarza zatrudni zakład remontowo-budowlany, Zbigniew Lubas, Kraków, telefon 333-52, g-146. DOCHODZĄCA opiekunkę do 8-letniej dziewczynki, z referencjami, przyimie natychmiast, Oferty 99889 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Matrymonialne WYSOKA, — elegancka dziewczyna, samotna z powodu życiowego pecha — pozna Pana do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty 99593 „Prasa” Kraków, Wisła 2. Nauka FRANCUSKIEGO, włoskiego, angielskiego ucza absolwenci filologii obcych. Bak, tel. 430-05, g-92736

SOLIDNE lekcje matematyki — Filipowicz, Krzyża 18/20, g-90535. KURS SPAWANIA elektrycznego i gazowego — siośnia podstawowego — oraz PALACZYK centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 3, tel. 639-41, w godz. 8-17, K-5523

FLIZY sprzedam. — Tel. 751-72, g-580. SYRENA 104 sprzedam. Kraków, ul. Sądowa 1/10, g-548. LADA 1500 S, lipiec rok 1978 — sprzedam. Oferty 216 „Prasa” Kraków, Wisła 2. FLIZY czeskie sprzedam. Tel. 239-54, po południu, g-310. DWIE Syreny 105, stan idealny — sprzedam. Nowosądecka 13/73 (Kozłówek), g-315. FIAT 125p, fabrycznie nowy — sprzedam. Oferty 217 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

OTWOCK koło Warszawy Dwupokojowe, komfortowe, kwaterekowe mieszkanie, gaz, centralne ogrzewanie, telefon — zamienie na podobne kwaterekowe w Krakowie Oferty 319 „Prasa” Kraków, Wisła 2. MIESZKANIE nie umebłowane — wynajmie małżeństwo, czynsz za rok, Kołodziejka 11, g-329. DLA niepełnej miejsce w komfortowym pokoju, okolica placu Wolności, telefon 336-32, g-98751. STUDENT poszukuje mieszkania. — Oferty 99620 „Prasa” Kraków, Wisła 2 lub Kraków, tel. 125-22, g-581.

PRZETARGI

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, ul. Podchorążych 2, ogłasza niniejszym, że SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OFERTOWEGO — budynek przeznaczony do rozbiórki, położony przy ul. Podchorążych nr 11 w Krakowie. Oferty, z podaniem oferowanej ceny, należy składać w Dziale Technicznym WSP, pokój nr 143, I piętro, do dnia 2 października 1979 r., o godzinie 12. Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferentów nastąpi w dniu 3 października 1979 r., o godzinie 10. Nabywca zobowiązany jest do rozbiórki kupionego budynku i wywozu materiałów, na koszt i ryzyko własne. Nabywca przed przystąpieniem do rozbiórki zobowiązany jest wpłacić kaucję gwarancyjną dla zabezpieczenia prawidłowego i terminowego jej przeprowadzenia. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

KURS

ZAOCZNE (nauka w niedziele) przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH w zawodach: KUCHARZ, ZŁOTNIK, GALWANIZER, KELNER, OPTYK, KALEŃNIK, FRYZJER, FOTOGRAF, INTROLOGRAF. ORGANIZUJE — Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 33, tel. 639-41, w godz. 8-17, K-5553

Kupno

KAROSERIE Fiata 125p MR — kupię. Może być po wynadku. Oferty 358 „Prasa” Kraków, Wisła 2. FOTELE do Skody — kupię. Tel. 551-67, godz. 9-12, g-556. TAKSOMETR kupię. — Oferty 152 „Prasa” Kraków, Wisła 2. PIANINO kupię. Podać cenę. Oferty 415 „Prasa” Kraków, Wisła 2. MERCEDES 220 sprzedam. Ul. Beima 31/5, po godz. 18, g-637

Sprzedaj

FIAT 132, rok produkcji 1978 — sprzedam. Oferty 681 „Prasa” Kraków, Wisła 2. TELEWIZOR „Elektronika 430”, kożuch damski, Zenit TTL, lampy błyskowe — sprzedam. Tel. 722-37, g-609. PİLNIĘ sprzedam Mini Morris, 1974, poj. 1000. — Tel. 112-52, g-176. MASZYNE dziewiarska nr 3 — sprzedam. Nowa Huta, os. Strusia 14/32. „PATIENTE” „Bani Hajszesz” i flizy — sprzedam. Tel. 477-07, g-142. DOGI sprzedam. Kraków, ul. Stachiewicza 33a/38, g-134. FLIZY, terakotę — sprzedam. Kraków, Fachońskiego 4/70, g-389. FIAT 125 p, przebieg 18.000 km — sprzedam. Ul. Stradom 13 (garaż), w godz. 18-18 lub tel. 200-12, po godz. 19. FIAT 125 p sprzedam. Tel. 854-63, g-221. FIAT 125p, 1977 — sprzedam. Tel. 561-44, g-128. FIAT 125p sprzedam. — Tel. 378-31, do 9-tej i od 14-tej — 16-tej, g-312. SYRENA 104 — do sprzedania. Młyńska 6/47, g-661. FIAT 132-1600 — sprzedam. Kraków, plac Duchy, parking — poniedziałki, czwartki, godz. 17-19, g-562

Wynajmie

WYNAJME pokój niestud. — poszukuje pokój, Oferty 165 „Prasa” Kraków, Wisła 2. M-3 własnościowe — zmodernizowane sprzedam. — Oferty 246 „Prasa” Kraków, Wisła 2. WYNAJME pokój niestud. — poszukuje pokój, Oferty 99620 „Prasa” Kraków, Wisła 2. STUDENT poszukuje mieszkania. — Oferty 99620 „Prasa” Kraków, Wisła 2. SPRAZDAM mieszkanie własnościowe M-2. Na Kozłowiec, Oferty 417 „Prasa” Kraków, Wisła 2. MAŁŻENSTWO studentki poszukuje mieszkanie. Oferty 427-48, g-413. ARCHITEKT poszukuje samodzielnego pokoju, w centrum. Tel. 269-78, g-409

Różne

AUTO sprzedasz — kupisz solidnie w biurze usług Zbigniewa Mikulskiego, Kraków, plac Jagielloński 12, g-93505. SAMOTNA przyimie dorozności. — Wacunsk, Oferty 99894 „Prasa” Kraków, Wisła 2. POSZUKUJE w dzielnicy Śródmieście lokalu na cichej ulicy. Oferty 227 „Prasa” Kraków, Wisła 2. WSPÓLNIA przyimie zakład elektryczny. Oferty 499 „Prasa” Kraków, Wisła 2. WYFOZYCAM suknie słubne zagraniczne (w stylu retro), suknie kolorowe, welony, kapelusze. Duży wybór! Kłodzka, Kraków, Tęczowa 52, g-239

Spółem WSS Oddział Śródmieście ZAKŁAD GASTRONOMII w KRAKOWIE, ul. DIETLA 64, TELEFON 178-52 przyjmuje zamówienia na POSIŁKI REGENERACYJNE DLA ZAŁÓG PRZEDSIĘBIORSTW w restauracjach w Krakowie: „KLUBOWA” — ul. Topolowa 52 „WISNIOWA” — al. 29 Listopada 57 „LAJKONIK” — ul. Zwierzyniecka 34 „SŁONECZNA” — al. Pokoju 20 „UNIWERSALNA” — ul. Lubicz 3 w barach: „UNIWERSYTECKI” — ul. Manifestu Lipcowego 1 „POD LIPAMI” — os. Ugorek „ZDROWIE” — ul. Karmelicka 17 w barach mlecznych: „POD ZEGAREM” — ul. Basztowa 12 „AKADEMICKI” — ul. Podwale 5 K-6456

PIECI pęknięzki — okazy — sprzedam. Kraków, Kaletników 18/9, g-99964. PUSTAKI, sprzedam. Tel. 826-15, po południu, g-99896. WARSZAWĘ górnozawrową po kapitalnym remoncie — sprzedam. Stanisław Kwasa, Nowa Huta, os. Wyciąże 2, g-99399. FIAT 127 p, rok 1974 — sprzedam. — Wawrzynca 33/3, 99991. FLIZY białe sprzedam. Tel. 143-57, g-111. FLIZY kolorowe oraz kożuchy — meski i damski — sprzedam. Kraków, os. Wysokie 1/51, g-254. VOLKSWAGEN 1300, 1970 — sprzedam. Tel. 232-75, g-436. FOTEL inwalidzki — sprzedam. Westerplatte 7/7, g-414. Lokale POSZUKUJE garsoniery lub 2 pokoi — na okres roku. Oferty 157 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PREFABET Kraków Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „PREFABET” w KRAKOWIE, ul. Centralna 53, zatrudni natychmiast pracowników niewykwalifikowanych, do pracy na stanowiskach: BETONIARZ, ZBROJARZ, ROBOTNIK TRANSPORTOWY I MAGAZYNOWY Przedsiębiorstwo zapewnia: wynagrodzenie i świadczenia socjalne wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu materiałów budowlanych, zamiejscowym hotel pracowniczy, względnie możliwość dowozu do miejsca zamieszkania, korzystanie ze stołówki zakładowej, stałą opiekę lekarską w przyzakładowej przychodni lekarskiej. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Pracowniczy PPB „Prefabet” w Krakowie-Czyżnach, ul. Centralna 53, telefon 437-22 wewn. 331. Dojazd tramwajami 9 i 22, względnie autobusem 125. K-5993



Kolejna próba wiślaków przzerwania złej passy

PO EMOCJACH związanych z meczami naszych reprezentacji ze Szwajcarią, Czechosłowacją i Irlandią, zainteresowanie kibiców znów koncentruje się na ligowych rozgrywkach.

Pikarzy Wisły oczekuje kolejna próba przełamania fatalnej passy w spotkaniach wyjazdowych. Już blisko dwa lata nie udało im się zwyciężyć w meczu ligowym na obcym boisku, teraz spróbują wygrać z Polonią w Bytomiu. Trener L. Franczak nie mógł wykorzystać przerwy w rozgrywkach na poprawę gry swych podopiecznych bowiem prawie wszyscy gracze pierwszej drużyny brali udział w przygotowaniach kadry. Kilku

wróciło do klubu wcześniej, ostatni — Nawalka, Budka, Skrobowski — dopiero wczoraj po południu. Tak więc pojadą do Bytomia jak się to mówi „z marszu” i będzie to z pewnością dodatkowa trudność dla zespołu i trenera. Na szczęście dla Franczaka i kibiców Wisły, wszyscy piłkarze są zdrowi, z jednym wyjątkiem, bowiem Plaszewski nadal jest w trakcie leczenia, a jego udział w meczu bytomskim wykluczony.

Kiedy zapytałem trenera „Białej gwiazdy” czy wierzy w wygraną na Śląsku, odpowiedział: „Nie chcę dziś na ten temat mówić, niczego sugerować. Jedziemy po to, żeby grać jak najlepiej umiemy. A jaki będzie wynik — zobaczymy”.

Teoretycznie Wisła jest faworytem zawodów, bytomianie to jedna z najsilniejszych drużyn ekstraklasy, w minionym sezonie z najwyższym trudem uchronili się przed degradacją, teraz są na ostatnim miejscu w tabeli z dorobkiem czterech punktów w ośmiu grach. Ale ileż to już razy wiślacy byli faworytami, a punkty zdobywali ich rywale!

Najciekawszy mecz tej serii gier odbył się w Opolu, gdzie Odra podejmować będzie Szombierki. Ponadto grać będą: GKS — Zagłębie, Stal — Arka, Lech — ŁKS, Widzew — Śląsk, Zawisza — Legia i Ruch Górniki.

Z DWOJKI naszych drugoligowców obejrzymy tym razem występ hutników. Na Suchych Stawach podejmować oni będą jedenastkę Resovii. Oba zespoły sąsiadują w tabeli, niestety w jej dolnych rejonach, obydwa w pięciu spotkaniach zdobyły zaledwie po dwa punkty. Hutnicy jakby ostatnio zaczęli osiągać wyższą formę, może uda się im więc wygrać i zdobyć dwa bardzo potrzebne i cenne punkty.

Cracovia pojechała do Świdnika na mecz z Avią, ostatnim zespołem w tabeli, który w 5 meczach uzyskał zaledwie 1 punkt. Wydawać by się więc mogło, iż zdecydowanymi faworytami są krakowianie, ale ponieważ i oni prezentują grę daleką od poziomu, o którym by marzyli kibice; a handicap własnego boiska odgrywa w futbolu poważną rolę należy liczyć się z tym, że wygrana przypadnie gospodarzom. (lang)



GRUPA I

WE CZWARTEK piłkarze A-klasowi rozegrali 6 kolejek spotkań. Oto wyniki gr. I: Tonianka — Wawel II 1:2 bramki dla gospodarzy Kozyra, dla gości Ściągalski i Włodarczyk, Wieczysta — Podgórze 1:2 gole Szpilecki dla pokonanych i Maniak oraz Wójcik dla zwycięzców, Armatura — Geoyt 4:2 gole dla gospodarzy Mosio — 3 i Pamula, dla gości Pilarski 2. Piomień — Wanda 2:0 gole Szydłowski i A. Kucharski, Proszowianka — Tramwaj 1:3 dla gospodarzy Rynecki, dla gości Z. Dudek. Przek i samobójca, Dąbski — Grzegorzec 2:3 dla Dąbskiego samobójca i Dobrowlański, dla Grzegorzecznego Wójcik, Luzar i samobójca, Orleń — Świt Krzeszowice 2:1 gole dla zwycięzców Korpala i Zajac, a dla pokonanych Ślusarczyk.

Tabela

| | | | | | |
|------------------|---|---|----|---|----|
| 1. Tramwaj | 5 | 8 | 13 | - | 3 |
| 2. Tonianka | 6 | 8 | 13 | - | 8 |
| 3. Podgórze | 5 | 7 | 12 | - | 10 |
| 4. Wanda | 6 | 7 | 5 | - | 5 |
| 5. Świt | 6 | 6 | 10 | - | 7 |
| 6. Grzegorzec | 5 | 6 | 6 | - | 4 |
| 7. Orleń | 6 | 6 | 8 | - | 8 |
| 8. Wawel II | 6 | 6 | 7 | - | 7 |
| 9. Armatura | 6 | 6 | 9 | - | 14 |
| 10. Geoyt | 6 | 5 | 14 | - | 15 |
| 11. Wieczysta | 5 | 4 | 7 | - | 7 |
| 12. Dąbski | 6 | 4 | 8 | - | 12 |
| 13. Proszowianka | 6 | 4 | 5 | - | 11 |
| 14. Piomień | 6 | 3 | 5 | - | 12 |

GRUPA II

Piomień Mikuszowice — Kabel II 1:2 bramki dla zwycięzców Łastowski — 2, dla pokonanych Makuch, Dalin Myślenie — Skawinka II 1:3 dla gospodarzy gola uzyskał Wolfingier, dla gości: Kościelny, Jurek i samobójca, Opatkowianka — Krakus Swoszowice 0:0, Orzeł Piaski Wielkie — Biezanowianka 0:3 gole Palis — 2 i Mazgaj, Strzałak Kąkolów — Sułków 3:1 bramki dla gospodarzy Nowak — 2 i Górka, dla gości Cichy, Start Brzezie — Puszcza Niepołomice

MEKSYK. W. Kozakiewicz zdobył złoty medal na Uniwersjadzie w konkursie skoku o tyczce wynikiem 560 cm. W łącznej klasyfikacji medalowej Uniwersjady zwyciężył ZSRR — 76 medali (34 złote, 28 srebrnych i 14 brązowych), Polska zajęła 9 miejsce — 6 medali (2 zł, 3 sr., 3 br.).

Telegraficznie

WOODLANDS. Para W. Fibak — T. Okker awansowała do ćwierćfinału tenisowego turnieju pokonując amerykański duet W. Blocher — D. Bohrnstedt 7:5, 6:2.

PARYŻ. 10 etap kolarskiego wyścigu Tour de l'Avenir wygrał Francuz Vidalie przed Polakiem Krawczykiem. Przeważał nadal Suchoruczenkow (ZSRR), a Krawczyk jest na 7 miejscu.

Dwa piękne korty biezanowskiej „Kolonii”

OGNIKO TKKF „KOLONIA” istnieje dopiero trzy lata. Działa na terenie dawnej kolonii urzędniczej w Biezanowie. (stad też nazwa) zrzeszając ponad 120 członków. Nad sportową działalnością ogniska czuwa grono działaczy na czele z prezesem HENRYKIEM GUZDĄ, Antonim Terępką (wiceprezes), Urszulą Kolbusz (sekretarz) i Stanisławem Mszanskiem (skarbnik).

Wychodząc naprzeciw rosnącej ciągle upragnionej gry w tenisa działacze „Kolonii” przy wydanej pomocy opiekunów zakładu: Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Inżynierskich oraz Komitetu Osiedlowego w Biezanowie i ZW TKKF wybudowali dwa piękne, ziemne korty tenisowe. Większość prac wykonywana była w czynie społecznym i dziś w „przededniu” uroczystego otwarcia (wtorek 18 IX godz. 16) obiekt przedstawia się imponująco. Z dala od ruchliwej drogi, wśród zieleni (przy ul. Smolenia) ulokowane są: dwa korty „pakamera” służące jako magazyn sprzętu i miniszatnia, boisko do gry w piłkę nożną oraz ogródek zabaw dla dzieci. Całość ogrodzona, korty wyposażone w stanowiska sędziowskie, doprowadzona nawet woda, która nawilża się nawierzchnię kortów (w ziemie polewa ślizgawkę na boisku). Członkowie ogniska korzystają z tej jasnej ze sprzętu i kortów bezpłatnie. Nie stowarzyszeni za odpowiednią opłatą (rakietą 10 zł, piłką 5 zł, godz. gry 30 zł). Do pełni szczęścia brakuje teraz tenisistom na obiekcie „Kolonii” jedynie betonowej ścianki treningowej, która — jak zapewniają działacze — w niedalekiej przyszłości zostanie zbudowana.

(Wi-Gr)

Liga międzywojewódzka Garbarnia—Wawel

W V KOLEJCE spotkał się piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej najciekawszy mecz w grupie IV odbędzie się w Krakowie, gdzie Garbarnia podejmować będzie zespół Wawelu. Faworytami derbów będą piłkarze Garbarni, chociaż ostatnio rezultaty uzyskiwane przez ten zespół jak i daleka lokata w tabeli (11) nie mogą napawać kibiców „brązowych” zbytnim optymizmem. Wawel, który z krakowskich drużyn ligi międzywojewódzkiej plasuje się najwyżej w tabeli (4 miejsce) zapewne nie podda się bez walki. W sumie wiec na boisku Korony nie powinno zabraknąć emocji.

W pozostałych meczach grać będą: Glińnik Gorlice — Stal Sanok, Czujaw Przemysł — Sandecja, Biekitni Tarnów — Stal Rzeszów, Stal II Mielec — Unia Tarnów, Czarni Jasło — Wisłoka, Karpaty Krosno — Polna Przemysł, krakowski Prokocim pauzuje.

Z ukosa
Zamiast medalu... koperta

ZAKOŃCZONE w czwartek mistrzostwa Wojska Polskiego w lekkiej atletyce pod względem osiągniętych wyników były bardzo udane. Gorzej natomiast wyglądała oprawa imprezy. Najbardziej szokującą sprawą było to, że zamiast medali zwycięzcom wręczano... koperty z pieniędzmi! Po dekoracji triumfatorzy schodząc z podium zapędzeni byli do stolika gdzie podpisali listy kwitujące odbiór forsy.

Nie mam nic przeciwko nagrodzaniu sportowców, niechby i pieniędzmi, lecz innowacja zastosowana w mistrzostwach WP musi budzić sprzeciw. Żenujące było to doprawdy widowisko. Sądze, iż pion wojskowy stać na ufundowanie raz do roku okolicznościowych medali, cennej i milej pamiątki dla każdego sportowca. I to wręczać na podium, a koperty, jeśli już być muszą, niechże zwycięzcy otrzymują gdzieś z dala od stadionu. Choćby już tylko ze względu na młodzież, która na to wszystko patrzy. (ms)

Jobert drgnął. Prawdopodobnie zbieg okoliczności. Sincey nie mógł być wmieszany w tę sprawę. — Jak wygląda ten twój Bruno? — zapytał ostrożnie. — Dramat polegał na tym, że Maturian nie umiał do brzo klamać. — Jest wysoki, szczupły... około pięćdziesiątki... czy, wydaje się, ma zielonkawę... — Nie... nie przypominam sobie... — Czy mówi z jakimś obcym akcentem? — Wspomniał ci skąd pochodził ta bżuteria? — Z prowincji... sądzę że z Lyonu. — Sądysz, czy wiesz na pewno. Maturian zamilkł. Znał doskonale pochodzenie „towaru” i jego prawowitego właściciela. — Tym drugim był... Maturian z trudem przełknął ślinę. Tym drugim człowiekiem był Nonce Cozano. Nazwisko, którego nie mógł wypowiedzieć. — Nie znam, przysięgam... Jobert zdawał sobie sprawę, że zapewnienia Maturiana były fałszywe. Mrugnął porozumiewawczo do Rodhii i natychmiast ręka młodego oficera wymierzyła cios w tłuśta twarz pasera. — Nie bijcie mnie... Przysięgam, że nie wiem, kto to jest... — Kłamiesz — mruknął Jobert. — Nie, to prawda. Drzwi pokoju otworzyły się nagle i wszedł Biantéri. Korsykanin był zdziwiony widząc swoich kolegów tak zaobserbowanych. — No i co? — zapytał przybyłego Jobert. — Nic nie wskorałem, nie udało się. Komisarz pokręcił głową na znak dezaprobaty. Próby penetracji środowiska przestępczego nie dawały rezultatu. Biantéri nie patrząc na przesłuchiwanego, zdejmował z siebie skórzany płaszcz. Czuł się bardzo zmę-

Tabela

| | | | | | |
|------------------|---|----|----|---|----|
| 1. Dalin | 6 | 10 | 12 | - | 7 |
| 2. Puszcza | 6 | 8 | 15 | - | 6 |
| 3. Orzeł | 6 | 8 | 12 | - | 9 |
| 4. Górnik | 5 | 7 | 13 | - | 8 |
| 5. Kabel II | 6 | 7 | 12 | - | 12 |
| 6. Start | 6 | 6 | 13 | - | 10 |
| 7. Biezanowianka | 6 | 6 | 14 | - | 13 |
| 8. Strzałak | 6 | 6 | 9 | - | 11 |
| 9. Krakus | 6 | 5 | 10 | - | 11 |
| 10. Victoria | 5 | 5 | 11 | - | 13 |
| 11. Piomień | 6 | 5 | 9 | - | 11 |
| 12. Skawinka II | 6 | 4 | 11 | - | 18 |
| 13. Sułków | 6 | 3 | 7 | - | 14 |
| 14. Opatkowianka | 6 | 2 | 4 | - | 12 |

1.3 dla pokonanych gola uzyskał Nowak, dla zwycięzców Pilch, Sowiński i Gawłowski, Victoria Kobierzyn — Górnik Wieliczka na 15 minut przed zakończeniem meczu sędzia przerwał spotkanie ponieważ na boisko weszli kibice obu zespołów.

Tabela

| | | | | | |
|------------------|---|----|----|---|----|
| 1. Dalin | 6 | 10 | 12 | - | 7 |
| 2. Puszcza | 6 | 8 | 15 | - | 6 |
| 3. Orzeł | 6 | 8 | 12 | - | 9 |
| 4. Górnik | 5 | 7 | 13 | - | 8 |
| 5. Kabel II | 6 | 7 | 12 | - | 12 |
| 6. Start | 6 | 6 | 13 | - | 10 |
| 7. Biezanowianka | 6 | 6 | 14 | - | 13 |
| 8. Strzałak | 6 | 6 | 9 | - | 11 |
| 9. Krakus | 6 | 5 | 10 | - | 11 |
| 10. Victoria | 5 | 5 | 11 | - | 13 |
| 11. Piomień | 6 | 5 | 9 | - | 11 |
| 12. Skawinka II | 6 | 4 | 11 | - | 18 |
| 13. Sułków | 6 | 3 | 7 | - | 14 |
| 14. Opatkowianka | 6 | 2 | 4 | - | 12 |

„Biała strzała” — P. Mennea



ZA SPRAWĄ 27-letniego sprintera włoskiego PIETRO MENNEI wymazany został jeden z najstarszych lekkoatletycznych rekordów świata. Podczas X Uniwersjady odbywającej się w wysokogórskich warunkach meksykańskich Mennea przebiegł dystans 200 m w rewelacyjnym czasie 19,72 sek i poprawił dotychczasowy rekord Tommy Smitha z 1968 roku o 0,11 sek. Włoch, który zrezygnował ze startu w Pucharze Świata idealnie przygotował szczyt formy na zawody w Meksyku. W finale „setki” osiągnął trzeci w historii wynik — 10,01, który jest równocześnie nowym rekordem naszego kontynentu. Tylko Amerykanin J. Hines i Kubańczyk S. Leonard uzyskali czasy poniżej 10 sek. (odpowiednio 9,95 i 9,98). Kariera sportowa Mennei nie należy do typowych. Zaczął biegać mając 17 lat, a więc w wieku kiedy wielu przyszłych mistrzów osiąga już klasę międzynarodową. Po kilku miesiącach treningu uzyskał obiecujące 10,8 sek na 100 m. Na wiosnę 1971 r. zadebiutował w reprezentacji i podczas meczu z CSRS w Pradze wygrał bieg na 200 m. W tym samym roku przywiózł z ME w Helsinkach pierwszy medal — brązowy za sztafetę 4x100 m. Zresztą na mistrzostwach kontynentu w następnych latach zanotował wspaniałe sukcesy (w 1974 r. w Rzymie złoty medal na 200 m i dwa srebrne na 100 m za Borzowem i w sztafecie 4x100 m, w 1978 r. w Pradze dwa złote medale na 100 i 200 m). Nie wiodło mu się natomiast na igrzyskach. Jeden „skromny” brąz zdobył w Monachium w biegu na 200 m na pewno nie zaspokaja ambicji Włocha. Ale w przededniu Igrzysk w Moskwie prezentuje formę, która każe go widzieć w gronie faworytów przyszłorocznych olimpijskich zmagani.

101 państw zgłoszonych do MŚ

31 sierpnia upłynął termin zgłoszeń do piłkarskich mistrzostw świata, których finały w 1982 r. odbędą się w Hiszpanii. Ogólna liczba uczestników mistrzostw świata wynosi 101 drużyn. W eliminacjach brać będzie udział 99 zespołów. Obrońcy tytułu mistrzowskiego — piłkarze Argentyny oraz gospodarze turnieju finałowego Hiszpania — mają zapewniony udział w finałach bez wstępnych rozgrywek.

Dokąd pójdziemy? Dziś

PIŁKA NOŻNA
Godz. 16.00 Boisko Hutnika: Hutnik — Resovia (II liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.00 Hala Hutnika: Hutnik — Gwardia Opole (I liga mężczyzn)

LEKKOATLETYKA
Godz. 16.30 Hala AZS-AGH: Cracovia — Otmęt Krapkowice (I liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 17.00 Hala Wandy: Wanda — AZS Gdańsk (I liga kobiet)

JUDO
Godz. 15.00 Hala Wisły: Trójmecz I-ligowy

Jutro

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.00 Boisko Korony: Garbarnia — Wawel (Liga międzywojewódzka)

TENIS STOŁOWY
Godz. 14.00 Boisko Korony: Garbarnia — Walter Radom (I liga kobiet)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11.00 Hala Hutnika: Hutnik — Gwardia (I liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY
Godz. 12.00 Hala AZS-AGH: Cracovia — Otmęt (I liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 10.30 Hala AZS-AGH: AZS Kraków — Cracovia (II liga mężczyzn)

JUDO
Godz. 16.00 Sala KKS: Turniej o puchar Barbakanu (Eliminacje szablistów)

TENIS STOŁOWY
Godz. 16.00 Hala Wandy: Wanda — AZS Gdańsk (I liga kobiet)

JUDO
Godz. 19.00 Hala Wisły: Trójmecz I-ligowy



Jacques Risser
„S&P”
Tłum. Jadwiga Zietowska
(c) Librairie Plon, 1974

— Oczywiście. Usłniech rozjaśnił twarz Joberta. Jak większość policjantów francuskich marzył o możliwości zamknięcia Cozana. Przepadkowo nadarzyła mu się okazja. Podeszli do przesłuchiwanego, Biantéri ręką uniósł do góry podbródek pasera. — Przypominasz mi siebie? — Małe, szczurze oczka usiłowały uciec od spojrzenia inspektora. — Nigdy pana nie widziałem. Biantéri parskał głośnym śmiechem. — Dziś rano byłś u Cozana... Chcesz szczegółów?... Proszę: pies, który warczał na mnie, mój przewrócony kieliszek... zgadza się? — Nabrzmiałe powieki Armeńczyka kilkakrotnie dęgnęły. — Tak, ale ja pana nie poznaje. Ze strachu chciał krzyknąć, zaprzeczać, ale brakowało mu odwagi. — Tym drugim był Cozano, czy tak? — zapytał nagle Jobert. — Nie, nie, tylko przypadkowo znalazłem się w jego barze. — Kłamiesz, to na pewno Cozano! Rodhia wpadł we wściekłość. Z poczerwieniałą twarzą uniósł na nowo pięść gotową do uderzenia. Spojrzenie Joberta powstrzymało go. — W końcu i tak się dowiem... Teraz zależy wszystko od jednego twego słowa — zwrócił się do Armeńczyka. — Ale ten z rozpaczą potrząsnął głową. Na myśl o aresztowaniu Cozana spowodowanym przez niego, skóra mu cierpła. — To nie on, przysięgam! Nawet dziecko wyczułoby kłamstwo w jego głosie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W biegach narodowych najlepszy POW

WCZORAJ na krakowskich Błoniach rozegrano mistrzostwa Wojska Polskiego w biegach narodowych. Zakończyły się one sukcesem Pomorskiego Okręgu Wojskowego — 39 pkt przed WOW — 38 pkt i SOW — 23 pkt. Indywidualnie zwycięzili: 4 km — Marek Szymański — (WOW-Wawel) — 5.22,8, na dystansie 4 km — Sławomir Jaskólski (POW) — 11.49,6 min., bieg na 6 km wygrał Antoni Niemczyński (SOW) — 18.17,8. (ms)

Dokąd pójdziemy? Dziś

PIŁKA NOŻNA
Godz. 16.00 Boisko Hutnika: Hutnik — Resovia (II liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.00 Hala Hutnika: Hutnik — Gwardia Opole (I liga mężczyzn)

LEKKOATLETYKA
Godz. 16.30 Hala AZS-AGH: Cracovia — Otmęt Krapkowice (I liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 17.00 Hala Wandy: Wanda — AZS Gdańsk (I liga kobiet)

JUDO
Godz. 15.00 Hala Wisły: Trójmecz I-ligowy

Jutro

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.00 Boisko Korony: Garbarnia — Wawel (Liga międzywojewódzka)

TENIS STOŁOWY
Godz. 14.00 Boisko Korony: Garbarnia — Walter Radom (I liga kobiet)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11.00 Hala Hutnika: Hutnik — Gwardia (I liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY
Godz. 12.00 Hala AZS-AGH: Cracovia — Otmęt (I liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 10.30 Hala AZS-AGH: AZS Kraków — Cracovia (II liga mężczyzn)

JUDO
Godz. 16.00 Sala KKS: Turniej o puchar Barbakanu (Eliminacje szablistów)

TENIS STOŁOWY
Godz. 16.00 Hala Wandy: Wanda — AZS Gdańsk (I liga kobiet)

JUDO
Godz. 19.00 Hala Wisły: Trójmecz I-ligowy

Totek

MALY LOTEK płaci: w I losowaniu — za piątki po 280,048 zł, za czwórki po 1,237 zł, za trójki po 63 zł; w II losowaniu — za piątki po 43,310 zł, za czwórki po 1,076 zł, za trójki po 76 zł.

EXPRESS-LOTOK płaci: za piątki po 300,207 zł, za czwórki po 1,426 zł, za trójki po 61 zł.